Nr. 182. We Lwowie – Środa 3 Lipca 1901. Rok XLI.

Redaktor naczelny: Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Kopernika l. 7, I. piętro otwarte od godziny 10 rano do godz 1 w południe.

Biura administracyi: ul. Kopernika 7, parter (sklep), otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

PRZEDPŁATA NA „GAZETĘ NARODOWĄ" wynosi:

	we Lwowie:	na prowincyi:	za granicą:
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.	
kwartalnie	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct.
półrocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: we Lwowie: Administracya „Gazety Narodowej" ul. Kopernika 7; w Paryżu: C. Adam Ciborowski 38 rue de Varenne Paris: we Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Wahlfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstadte 2 — A. Oppelik Grünangergasse 12 — M. Dukes Nachf.: Max. Augenfeld & Emerich Lessner Wollzeile 6-8 — Schallek Wollzeile 11 i J. Danneberg. II. Praterstras. 33; w Hamburgu: A. Steiner: w Frankfurcie: n. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp. w Warszawie: Reichmann & Freudler

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — Głosy publiczności za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — Prywatna korespondencya 3 ct. od wyrazu.

Z pola finansowego.

Lwów 2 lipca.

Subskrypcya na nową austryacką rentę inwestycyjną dawno ukończona, a dotychczas nie nastąpiła repartycya pomiędzy subskrybentów. Dziwią się temu w niemieckich kołach finansowych, i jak z dobrego źródła słychać, firmy niemieckie, które przyjmowały subskrypcyę nie chcą przystać na to, aby redukowano subskrypcye rzetelne, z zamiarem zatrzymania renty a nie dla spekulacyi giełdowej poczynione, na korzyść fałszywych subskrypcyj grupy rotschildowskiej której chodziło tylko o spekulacyę, i która przed wyłożeniem subskrypcyi sztucznie zniżała kurs renty austryackiej, aby nową nabyć po najniższym kursie emisyjnym.

Słychać oraz, że austryacki minister skarbu nie chce dopuścić redukcyi austryackich subskrypcyj rzetelnych, zwłaszcza poczynionych w pocztowej kasie oszczędności. Ztąd zwłoka.

Dla austryackiego przemysłu żelaznego świta era złota — wielkie roboty kolejowa rozpoczęte, poczęły się wstępne prace do regulacyi rzek i budowy kanałów. Rada państwa załatwiła ustawę o kolejach lokalnych. A jednak giełda wita te przedziwnie ponętne prognostyki zniżką faworyzowanych papierów żelaznych. Grupa wittgensteinowska ogłosiła trzy komunikaty z posiedzeń trzech rad zawiadowczych, a to: Prager Eisenindustrie-Gesellschaft, Böhmische Montan-Gesellschaft i Poldi-Hütte. Cyfry tych komunikatów są wcale zadawalające, a jednak akcye Prager Eisen spadły o sto koron, a o pięćdziesiąt koron nawet alpiny, o których mowy nie było.

Sprawił to dodatek do owych komunikatów, odnoszący się do widoków na przyszłość, a ten zgoła nie był zadowalający, zwłaszcza, że Prager Eisen czerpała swoje rezerwy. Ów prognostyk niepomyślny nie był wyraźny, ale giełda wiedziała, że centralny dyrektor Prager Eisen, p. Wittgenstein właśnie co powrócił z Ameryki, i widocznie odniósł tam bardzo przykre wrażenia, gdyż inaczej byłby się wesoły ton przebijał w pierwszym urzędowym komunikacie jaki wydano po jego powrocie.

I nie mógł też ów komunikat brzmieć pomyślnie, oraz ze względu na niemiecki krach bankowy. Gruntowna w sprawach finansowych *Wiener Sonn- und Montags-Ztg.* pisze, iż finansowe katastrofy w Niemczech zwolna się w krach przeobrażają. Prokuratorowie niemieccy są wprawdzie skorzy w pracy, po każdej katastrofie przespacerowują się dyrektorzy odnośnego instytutu do kryminału, ludzie jednak sądzą, że należało ichmość dyrektorów już pierwej pozamykać.

Niemcy posiadają przecudne ustawy dla ubezpieczenia publiczności od wyzysku bankowego i giełdowego. Każdy prospekt wychodzi pod ochroną kryminalnych paragrafów, a jednakowoż pomimo tych ustaw ogłaszane prospekty mnóstwo może mimowiednych kłamstw zawierały. Do niedawna było w Niemczech bardzo dużo ludzi, którzy się mienili bogaczami, posiadając kilka tysięcy akcyj Leipziger Bank albo Dresdener Creditanstalt, lub też nawet sporą sumę, w którym z tych banków mieli. A jednak bogactwo było złudą, sami siebie mimowolnie okłamywali.

Cały finansowy i ekonomiczny świat Niemiec stał w ostatnich dziesięcioleciach pod urokiem takich nieświadomych kłamstw, a od niejakiego czasu odsłania się prawda, niepodobna do utajenia. Minęła era ułudy i imaginowanych walorów, poczyna się odpowiednie rzeczywistości oszacowanie tego, co się posiada — a w tem właśnie krach.

„My tu w Austryi — powiada *S. u. M. Ztg.* — wyobrażaliśmy sobie, że zajścia niemieckie nas właściwie nie obchodzą, ale ceduła giełdy wiedeńskiej dowodzi, żeśmy się mylili. Uniknąć skutków przesilenia niemieckiego nie zdołamy. I wcale nie potrzeba teraz wygadywać na urzędowo już skonstatowany upadek niemieckiej cnotliwości i obyczajności. Czyliż w tej i owej sprawie, któreśmy podnosili, był choćby ślad „deutscher Zucht und deutscher Sitte?"

„Z pewnością nie! Owszem wyłaniał się piekielny brak wszelkiego poczucia prawa, brutalna wręcz, wszelką cudzą własnością tamująca zachłanność sobkowska, tak iż z kretesem upaść musiała dobra opinia o rzetelności niemieckiego życia finansowego. Sąd to surowy, ale w zupełności potwierdza go teraz niemiecki krach bankowy".

Piękna to ilustracya do dziejów „des Reiches der Gottesfurcht und treuen Sitte," które to miano nadał cesarz Wilhelm I. Rzeszy niemieckiej.

Język rosyjski i polski w armii niemieckiej.

Bardzo ciekawe szczegóły o nauce języka rosyjskiego i — polskiego w armii niemieckiej znajdujemy w artykule wojskowego współpracownika *Schles. Volksztg.*

Dowiadujemy się z niego — pisze *Dz. Poznański* — że w przyszłości władze wojskowe armii niemieckiej będą więcej niż dotąd zważały na znajomość języka rosyjskiego u oficerów. I tak według dodatku 2 do § 1 niemieckiej ordynacyi wojskowej ma przy egzaminie jednorocznych ochotników język rosyjski stanowić jeden z przedmiotów egzaminacyjnych, a mianowicie ma wejść w dotychczasowe prawa języka angielskiego, tak że jednoroczni, którzy znają język rosyjski, zwolnieni zostaną od egzaminu w języku angielskim.

Dotąd znajomość języka rosyjskiego w armii niemieckiej, mianowicie w korpusach oficerskich, była bardzo mało rozszerzoną, mimo że naukę tego języka w dwóch kursach akademii wojennej w ostatnim czasie uczyniono obowiązkową, mimo że w niektórych korpusach armii na wschodzie, tak np. w VI (ślązkim) oficerowie obowiązani są brać w miesiącach zimowych pewną liczbę lekcyi języka rosyskiego i że podoficerowie i żołnierze bywają osobno do tej nauki odkomenderowani. Dla braku wprawy oficerowie, którzy nauczyli się tego języka, łatwo go zapominają albo nie mogą nabytych w nim wiadomości należycie rozszerzyć.

Tylko w wielkich miastach nad granicą prusko-rosyjską i w miastach stołecznych oraz uniwersyteckich znajdują się nauczyciele języka rosyjskiego i to w niewielkiej liczbie. Największą znajomość tego języka posiada jeszcze ta młodzież niemiecka ze stanu kupieckiego, przemysłowego i rolniczego, która w Rosyi lub w Polsce rosyjskiej przed wstąpieniem do wojska albo po przejściu do rezerwy podróżuje i kondycyonuje. Obliczają, że Niemców, tj. niemieckich poddanych, żyjących w Rosyi, jest milion (!); w tym milionie jest znaczna liczba młodych ludzi z dostatecznem wykształceniem szkolnem, którzy swój indygenat niemiecki zatrzymali i których łatwo możnaby przypuścić do złożenia egzaminu na jednorocznych. Z tych więc możnaby zdaniem autora dla armii pozyskać znaczny zastęp umiejących po rosyjsku oficerów i podoficerów rezerwy. Nauka języka rosyjskego, którą pobierają prości żołnierze na wschodzie państwa, ogranicza się oczywiście na początkowych pierwiastkach tego języka, o ile one są potrzebne do zoryentowania się w Rosyi na przypadek wojny.

Teraz przychodzi końcowy, bardzo charakterystyczny ustęp artykułu, który z kół wojskowych nadesłano wrocławskiej *Schles. Volkztg.* Ten ustęp przytaczamy w dosłownem brzmieniu. Powiada w nim autor:

„Na odnośny wniosek pewnej dywizyi odpowiedziała jeneralna komenda, że ponieważ najbliższym prawdopodobnym teatrem wojny będzie Polska (Kongresowa) i ten teatr wojny będzie bardzo rozległy, zasługuje przedewszystkiem na uwzględnienie nauka języka polskiego. I dla tego pielęgnują ją też w pewnej liczbie pułków na wschodzie Niemiec. Ale i w całym pasie pogranicznym, jak na Ślązku, w Poznańskiem, Zachodnich i Wschodnich Prusach, nie brak „po polsku mówiących elementów, tak że armia w tym względzie daleko lepiej jest zaopatrzoną, aniżeli odnośnie do języka rosyjskiego. Czy wspomniane zarządzenie (egzamin z nauki języka rosyjskiego dla jednorocznych) dostateczny w tym kierunku odniesie skutek, to dopiero czas pokaże".

Z powyższych ciekawych rewelacyi autora wojskowego wynika wyraźnie, że w armii niemieckiej na seryo przygotowują się na ewentualność wojny Niemiec z Rosyą, że te przygotowania czynione są w kierunku inwazyi armii niemieckiej w dzierżawy caratu, że mianowicie według obliczeń sztabu jeneralnego teatrem wojny, na którym ma się rozegrać najbliższa walna rozprawa między tymi dwoma „serdecznymi" sąsiadami, będzie Polska. Nie jest to nowe odkrycie, ale potwierdzenie dawno już przypuszczanej ewentualności w formie więcej stanowczej, bo dowiadujemy się, że pewna jeneralna komenda wyraźnie oświadczyła dywizyi, iż „najbliższym prawdopodobnym teatrem wojny będzie Polska" i że dla tego trzeba się w armii starać „przedewszystkiem o naukę języka polskiego".

Tak więc w tym samym czasie, w którym w szkołach naszych skasowano prawie zupełnie naukę języka polskiego, nie oszczędzając nawet dziedziny religii, kiedy urzędnikom nie pozwala się wogóle znać tego języka, tych zaś urzędników, którzy się dobrowolnie go uczą, denuncyuje się w prasie hakatystycznej, jak to miało świeżo miejsce wobec burmistrza i landrata ostrowskiego, kiedy nawet do oficyalnej *Nordd. Allg. Ztg.* hakatyzm przemycił pronunciamento narodowo-liberalnej *Nationalztg.* przeciw znajomości języka niemieckiego u urzędników pruskich — w tym samym czasie poleca najwyższa władza pewnego korpusu armii pielęgnowanie języka polskiego ze względu na bliską ewentualność wojny z Rosyą, rozegranej na ziemi polskiej.

Dla takiego celu język polski jest dość dobry, żeby go w armii pielęgnowano. Czyż powyższa odpowiedź jeneralnej komendy nie jest najwymowniejszym potępieniem systemu rugowania języka polskiego ze wszystkich dziedzin publicznego życia?

Wzmiankowana odpowiedź zawiera także mimowolne pewne potępienie hakatyzmu, który w ostatnim czasie zakradł się także do armii i doprowadził nie tylko do bojkotu wojskowego, ale nawet do skasowania polskich nabożeństw w Królewcu dla żołnierzy mazurskich i do utrudnień językowych przy nabożeństwach i spowiedzi w różnych załogach, w których się znajdują w większej liczbie żołnierze polskiej narodowości.

Na przypadek wojny z Rosyą ma armia żyć na dobrej stopie z ludnością polską w Królestwie i władza wojskowa sądzi, że będzie to tylko możliwe, jeżeli oficerowie i podoficerowie pruscy będą się umieli porozumiewać z nią w jej języku ojczystym, za to tu w kraju władze wojskowe tak nieżyczliwe wobec ludności polskiej zajmują stanowisko, a w ostatnim czasie pozwalali sobie nawet różni kapitanowie przy rozpuszczaniu do domów polskich rezerwistów i landwerzystów przemawiać do nich w tonie i w słowach, w najwyższym stopniu obrażających ich polskie uczucia.

Czyżby sądzono, że takie postępowanie z ludnością polską w zaborze pruskim ma przychylnie usposobić ludność polską w Królestwie dla armii pruskiej w razie jej inwazyi do Królestwa? Nasi rodacy tamtejsi doskonale znają i odczuwają zmiany, jakich tu doznajemy i w dziedzinie wojskowej.

Pominąwszy to jednak, dodać musimy, że przynajmniej co do tego punktu władza wojskowa pojmuje doniosłość znajomości języka polskiego w armii i że przez to samo zdezawuowała obecny system zupełnego rugowania języka polskiego przez wszystkie pruskie władze cywilne i że przez zalecenie pielęgnowania języka polskiego w armii system ten doprowadziła do absurdu.

SEJM.

(10 posiedzenie 6 sesyi — VII peryodu.)

Lwów 2 lipca.

Marszałek zagaił dzisiejsze posiedzenie o godz. pół do 11. Po załatwieniu formalności przystąpiono do porządku dziennego.

Sprawa urzędników prywatnych.

Andrzej hr. Potocki uzasadniał wniosek o zmianę projektu ustawy pensyjnej dla urzędników prywatnych, polecając gorąco poparcie tej sprawy przez izbę. W końcu postawił wniosek, by sejm wezwał rząd, aby przedłożony w maju b. r. projekt ustawy pensyjnej dla urzędników prywatnych zmienił, opierając go na krajowych, autonomicznych związkach, oraz aby przygotował i przedstawił sposób zapewnienia członkom istniejących towarzystw pensyjnych, a w szczególności członkom gal. towarzystwa wzaj. pomocy urzędników prywatnych, nabytych już praw przy tworzeniu projektowanych związków.

Wniosek odesłano do komisyi administracyjnej z poleceniem zdania sprawy na jednem z najbliższych posiedzeń.

O wybory do rady powiatowej w Białej.

Ks. Stojałowski poruszał znaną sprawę dokonanych w maju b. r. wyborów do rady pow. w Białej. Wniósł mianowicie, by rząd zbadał, na jakiej podstawie przy rozdziale członków rady pow. w Białej, ujęto 3 członków grupie gmin wiejskich i tyluż członków obszarom dworskim, a pomnożono członków przemysłowców m. Białej. Następnie żądał, aby rząd zbadał jeszcze raz wybory do rady pow. w Białej, a w szczególności czy i jak rozstrzygnięto rekurs gminy Babice przeciw wyborom wniesiony.

W końcu wniósł ks. Stojałowski, by wezwać rząd, aby wyboru marszałka i wicemarszałka nie przedstawiał do sankcyi, nie zbadawszy dokładnie sprawy procesu prowadzonego przez dr. Łazarskiego przeciw gminie Żeleśni i nie zbadawszy, o ile Lucas zna język polski i jest w możności załatwiać sprawy powiatu w krajowym urzędowym języku.

Wniosek odesłano do komisyi administracyjnej.

Sprawozdania wydziału kraj.

P. Chamiec przedłożył sprawozdanie wydziału kraj. o udzielenie gminie Nowego Sącza koncesyi do pobierania opłat kopytkowych. Następnie wniósł, by do tej sprawy zastosowano skrócone postępowanie. Przystąpiono zatem do drugiego czytania, poczem ustawę przyjęto en bloc w drugiem oraz w trzeciem czytaniu.

Następnie przedłożył p. Chamiec sprawozdanie wydziału kraj. w przedmiocie rozciągnięcia § 43 ustawy drogowej z 5 lipca 1897 nr. 43 dz. u. kr. na gminy Lipniki i Oświęcim w pow. bialskim.

Ks. Stojałowski wniósł, by ustawę tę rozciągnąć tylko na gminę Oświęcim, bo przez uwzględnienie i Lipnik powiat zrzeka się swych praw na rzecz gminy i to złożonej przeważnie z Niemców.

W głosowaniu uchwalono wniosek wydziału kraj. bez zmiany, i uchwałę przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu.

Regulacya rzek.

Z kolei odbył się dalszy ciąg rozpraw nad sprawozdaniem komisyi wodnej z przedłożenia rządowego w sprawie regulacyi rzek. Jako generalny mowca *contra* wystąpił ks. Stojałowski, polemizując z wczorajszymi wywodami p. Rapoporta. Nie odmawia zasług w sprawie kanałowej Kołu polskiemu, lecz oświadcza, że przystąpiono do niej bez należytego przygotowania, a w pesymizmie swym posuwa się tak daleko, że twierdzi, że przemysł krajowy z nowo powstałych kanałów żadnej korzyści nie odniesie. P. Rapoport mówił, że krajowi przybędzie skutkiem budowy kanałów 22 milionów, z czego 16 milionów przypadnie ludności uboższej. Mowca twierdzi, iż ta suma dostanie się nie ludności pracującej, lecz ludziom zamożnym, przedewszystkiem zaś przedsiębiorcom. Oddaje wielkie pochwały mowie p. Męcińskiego, który — jego zdaniem bardzo trafnie i jasno wytknął ujemne strony ustawy kanałowej. Zakończył żądaniem, by przed przystąpieniem do regulacyi sprawa ta została jeszcze przez wydział krajowy zbadana i ustawowo załatwiono.

4

Z teki sędziego śledczego.

(Historye prawdziwe, zestawione z zapisków znalezionych przy szkartowaniu aktów.)

(Ciąg dalszy)

Zostałem sam... nietylko bez objadu, ale nawet bez nadziei kolacyi. Wyboru nie było, dobyłem akta, a otwierając je myślałem:

— Szczęście, że nie wiele do czynienia w tej gościnnej miejscowości.

Kilka spraw mniejszej wagi, z któremi rychło mogłem być gotów; jedna tylko wydała mi się zawilszą: rozchodziło się o podpalenie, którego miała się dopuścić sierota na domostwie swego opiekuna i dobroczyńcy.

Ponieważ jako słuchacz uniwersytetu przetłumaczyłem dwie powieści i jedną komedyę, więc uważałem się za psychologa i znawcę tajników niewieściego serca.

Rodzona ciotka moja zawsze mówiła z zapałem:

— Jak on zna kobiety! jak on je zna!

Kryminalna psychologia moja szeptała mi, że podpalenia dopuszczają się sąsiedzi sporujący o miedzę; żyd, którego z karczmy wyrzucono; spekulant, który ubezpieczył swój dobytek powyżej wartości w towarzystwie krakowskiem... ale dziewczyna, sierota, na szkodę swego opiekuna...

Temat nadawał się do filozofowania, szczególnie dla żołądka głodnego i bez szans jakiegokolwiek gastronomicznego zajęcia.

W zadumie karmiłem się treścią protokołów już spisanych, a szczególnie zachwycałem się niemieckiem doniesieniem żandarmeryi.

Co prawda, nie umiałem rozwiązać austryackiej łamigłówki, dlaczego właściwie w tej Galicyi żandarm Wojtek Trzaska pisząc do sądu urzędującego po polsku, śmiertelnie kaleczył język p. Schönerera i wypisywał rzeczy, których nikt nie rozumiał, kiedy po polsku byłby jasne złożył sprawozdanie?

Myślałem właśnie nad tem, jaką muszą mieć radość niemieccy aniołowie w niebie, jeśli dojdzie ich kiedy takie ładne pismo, gdy moje refleksye przerwał nagle łoskot drzwi szeroko rozwartych, posuwisty ukłon i teatralnie wygłoszona deklamacya:

— Pan konsyliarz raczy łaskawie wybaczyć, że się przedstawię i nędzne usługi swoje oddam na rozkazy — wołał i ciągle się kłaniał: głową, figurą, nogami, ręką i kapeluszem. — Jestem Maciej Ksenofont Narwański, od lat 30 stały za przyzwoleniem wysokiego prezydyum apelacyi przy tutejszym sądzie „urzędujący" dyurnista, pobieram ośm guldenów czyli szesnaście koron miesięcznie z dołu. Pracuję zawsze w biurze karnem, jestem pomocą, nie chwaląc się, prawą ręką pana adjunkta. Ilu ich tu już przeszło przez moje ręce, cały szereg wielkich ludzi — mógłbym nazwiska wymienić: dla każdego, co prawda, mówiąc bez przesady, bo to mi jest wstrętne, byłem niezbędnym.

— Nie lubię się chwalić, ale wyznać muszę w skromności, nie jeden pomysł mój był dla nich okazyą i drabinką awansu; proszę wierzyć, gdyby mnie brakło, stanęłaby maszyna sprawiedliwości, co najmniej karnej, orzekająca o czci i wolności obywateli państwa. Rzecz trudna do uwierzenia, jednak święta prawda, pan radzca raczy się najłaskawiej sam przekonać... będzie z pewnością do tego okazya. Znam doskonale tutejszych ludzi, stosunki, całą okolicę... skoro tylko złodzieja sprowadzą, wiem co ukradł, gdzie, w jaki sposób i kiedy. Nie czytając doniesienia, na każdego naprzód przysięgać mogę i każdemu — pan konsyliarz pozwoli sobie łaskawie powiedzieć — naprzód wyrok napiszę. Raczy pan radzca przyjąć powolne służby moje. Obecnie wśród tutejszych stosunków, odmiennych, bo inne tu w górach, jak na równinie, panu konsyliarzowi jakkolwiek w kraju całym z szerokiej sławy znanemu sędziemu śledczemu, moja znajomość ludzi i rzeczy może oddać usługi, Prawdę rzekłszy, po prostu, bo wstręt mam do patosu i przesady, a brzydzę się samochwalstwem, jestem unersätzlich, szczególnie dla kogoś, kto jako *homo novus*...

Słowa płynęły z szybkością górskiego potoku, nie dopuszczając refleksyi i przerwy.

— Bardzo się cieszę panie Macieju Ksenofoncie Narwański — rzekłem zdobywając wreszcie głos przemocą — będę korzystać z pańskiej uprzejmości w dwojakim względzie. Po pierwsze, powiedz mi pan, gdzie mógłbym się posilić? Od rana nic nie jadłem, powtóre, auskultant, który miał mi towarzyszyć, przyjdzie dopiero jutro, na dziś nie mam protokolanta.

— Panie radzco! jakkolwiek dziś niedziela, a wysokie ustawy surowo nakazują wstrzymać się od wszelkiej pracy, to jednak zaszczyt, iż będę miał szczęście pracować pod kierownictwem tak sławnego inkwizytora, jest tak wielkim, iż nie mogę się oprzeć pokusie... kto wie, czy drugi raz w życiu nadarzy mi się tak szczęśliwa okazya... więc chociaż zazwyczaj w niedzielę całe popołudniu za wynagrodzeniem pięćdziesięciu halerów... przepraszam halerzy, bo tak każą pisać władze — zestawiam rachunki w tutejszym zarządzie propinacyjnym dla ewidencyi spólników... to jednak zrezygnuję... Niech się Moszko złości.

— Bądź pan spokojny, uszczerbku nie doznasz...

— O! panie radzco, Bóg widzi, że nie jestem spekulantem, że nie z chciwości, ale dla dogodzenia własnej ambicyi szczęśliwym będę, pracując wspólnie z gwiazdą naszej jurysprudencyi... jeżeli przytem usługi moje będą należycie ocenione, będę szczęśliwym i dumnym. Co do kwestyi noclegu i pożywienia, obmyślę, postaram się rozkażę. Rzecz naturalna, ciało musi odpocząć i posilić się, choćby było naczyniem najpotężniejszego ducha. Mówią, że wielki Cezar, nieśmiertelny Napoleon...

— Także jadali. Wszelkie prawdopodobieństwo przemawia za słusznością tej hipotezy. Uwaga pańska zdradza wielką bystrość umysłu. Ale bez względu na to, co robił Cezar i Napoleon, gdy im się przydarzyła ludzka przygoda, iż zgłodnieli, ja muszę wyznać, że w takiej sytuacyi chętniej jem jak dysputuję.

— Już lecę... wszystko będzie wedle myśli i rozkazu.

* * *

Nie zdołałem dokończyć czytania aktów sprawy o podpalenie, która pierwsza wpadła mi pod rękę, gdy Narwański z miną ambasadora Stanów Zjednoczonych wpadł, kłaniając się głową figurą, nogami i ręką, którą wywijał kapeluszem i wołał od progu:

(C. d. n.)

Jako generalny mowca *pro* zabrał głos

p. Dawid Abrahamowicz.

Izba sama osądzi — rzekł mowca — o ile te zarzuty tu podniesione były słuszne. Pierwszy zarzut uczyniono, iż Koło polskie sprawą budowy kanałów dopiero wtedy się zajęło, gdy ta sprawa stanęła na porządku dziennym w izbie w formie wniosku; drugi zaś, że członkowie Koła polskiego nie pomyśleli nad tem, by z dobrodziejstw ustawy kanałowej korzystać mogła ludność wiejska.

Odpowiadając na zarzut pierwszy, oświadczył mowca, że nikt inny tylko sejm w roku zeszłym uchwalił przedstawić rządowi sprawę budowy kanałów i wezwać Koło polskie do poczynienia w tym kierunku odpowiednich kroków. Co zaś do zarzutu, podniesionego przez ks. Stojałowskiego, że przy regulacyi rzek i budowie kanałów nie będą uwzględnione interesa ludności pracującej, jest to zarzut zupełnie nieuzasadniony, gdyż w ustawie wyraźnie jest powiedziane, że w pierwszym rzędzie interesa stanu włościańskiego mają być uwzględnione.

Dalszy zarzut był, jakoby sprawa nie miała rokować należytego interesu. Mowca nie może wyczerpująco tej sprawy omawiać; czas bowiem krótki, na porządku dziennym jeszcze mnóstwo spraw bardzo ważnych. Mowca więc wyraża gorące życzenie, by wreszcie sejm był w możności rozporządzania większym czasem na obrady, by sprawy można było omawiać gruntownie i wyczerpująco przeprowadzać, by sejmy nie były tak często zamykane. Czynności bowiem organizacyjne zabierają zazwyczaj 10 do 14 dni, skutkiem czego powstaje przerwa w ciągłości. Że się u nas udaje tyle stosunkowo spraw w tak krótkim czasie załatwić, to zasługa tej izby, której członkowie z niezmiernie wielkiem poświęceniem pracują.

Leży już w usposobieniu ludzkiem, iż zmysł nasz krytyczny szeroki i wielki; chętniej podnosi się strony ujemne danej sprawy niż dodatnie; tak też się rzecz ma i z niniejszą. Mowca uważa sprawę regulacyi rzek za najważniejszy tego kraju postulat, a on właśnie teraz przyobleka się w rzeczywistość. Wyraża przekonanie, że za ustawą będą głosowali i ci, co mniej korzystnie o niej się wyrażali. Sejm więc, powinien przez uchwalenie tej ustawy spełnić jedno z najważniejszych zadań na polu rozwoju ekonomicznego kraju.

Do doprowadzenia do skutku tej niezmiernej wagi sprawy przyczyniły się różne czynniki: Sejm, dalej Koło polskie jako wykonawca woli sejmu; w radzie koronnej mieliśmy gorliwego rzecznika; tej samej pomocy udziela nam dziś w całej pełni namiestnik. Rząd aczkolwiek spełnił swój obowiązek, jest to jednak jego zasługą, gdyż inne rządy nie zawsze ten obowiązek spełniały

Czy tu udowadniać, że to czyn dodatni — mowca nie uważa potrzebne odpowiadać, gdyż uznaje to cały kraj Wszak dwie trzecie kraju stoją pod wodą, potrzeba nam przeprowadzenia osuszań, melioracyj. Regulacya rzek przysporzy urodzajnej ziemi, ubędzie bagnisk i trzęsawisk; kraj nie będzie alarmowany katastrofami.

Doniosłość regulacyi rzek i budowy kanałów ocenili należycie Węgry. Oni przez przeprowadzenie tego dzieła ogromnie podnieśli kraj pod względem ekonomicznym.

By uspokoić tych, co może zbyt pobieżnie sprawę tę ocenili, powołuje się mowca na § 7, 8, 9 i 47 ustawy wodnej które wszelkie wątpliwości rozpraszają.

W przeszłości regulacya rzek w kraju naszym natrafiała na nieprzeparte trudności w Wiedniu, niejeden projekt latami błąkał sie po biurach ministeryalnych. Przeniesienie tej sprawy z Wiednia do Lwowa i współdziałanie czynników krajowych z przedstawicielami rządu wiedeńskiego daje rękojmię, że sprawa będzie prowadzona energicznie, dobrze, że przez jej pogłębienie będzie miała większy zakres.

Kraj nasz produkuje towar ciężki, surowy; Galicya wygląda jak ręcznik rozpostarty; komunikacya jest zatem utrudniona i kosztowna. Regulacya rzek i budowa kanałów tę komunikacyę znacznie ułatwi.

O jednej rzeczy pamiętajmy: do tych, co płacą podatki, ma żądanie nietylko państwo, ale do tej siły sami ciągle apelujemy, aby to apelowanie nie było konfiskatą, trzeba kraj podnieść ekonomicznie, umożliwić połączenie z ogniskami zbytu przez uregulowanie rzek i budowę kanałów. W końcu apelował mowca gorąco o przyjęcie ustawy jednomyślnie. (Huczne oklaski.)

Referent p Kozłowski w końcowem świetnem przemówieniu polemizował z poprzednimi wywodami pp. Stojałowskiego i Męcińskiego, wyraził podziękowanie za gorliwą pracę około tej sprawy eksc. Jaworskiemu i Piętakowi, wreszcie wzywał młodych techników, by z całym zapałem poświęcali się pracom zawodowym, aby przy regulacyi rzek i budowie kanałów można się posługiwać wyłącznie siłami krajowemi.

P. Męciński wyjaśnia, że wczoraj przemawiając, chciał tylko zwrócić uwagę na trudności, jakie się tworzyły skutkiem tego, że wszystko szło od rządu centralnego. Mowca nie wątpi, że obecnie regulacya będzie dobrą i że ludność będzie ją błogosławić.

Sprawozdawca p. Kozłowski przyjmuje z zadowoleniem do wiadomości komentarz p. Męcińskiego do jego wczorajszego przemówienia, poczem przystąpiono do głosowania. Przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu przedłożenie rządowe o regulacyi rzek bez zmiany i uchwalono resolucye komisyi:

Sejm wzywa rząd:

1) ażeby jak najrychlej przystąpił do przeprowadzenia regulacyi rzeki Prutu od Kołomyi do granicy bukowińskiej, która wedle wyjaśnień ministerstwa spraw wewnętrznych do preliminarzy państwowych na lata 1899, 1900 i 1901 ma być objętą pod pieczę państwa, a na którą wstawiono już do budżetów państwowych w tych trzech latach dotacyą po 50.000 koron, razem 150.000 koron.

2) A) ażeby w myśl programowej uchwały sejmu z 13 lutego 1894, tudzież postanowienia ustępu drugiego § 5 ustawy z d. 11 czerwca 1901 dz. p. p. nr. 66 przedłożył jak najrychlej sejmowi projekt ustawy mającej na celu przeprowadzenie systematycznej regulacyi:

a) Prutu powyżej Kołomyi;

b) Czeremosza;

c) Ropy i Jasiółki (dopływów Wisłoki);

B) Ażeby przedłożył jak najrychlej sejmowi projekty ustaw mających na celu przeprowadzenie systematycznej regulacyi górnego Dniestru powyżej Kornalowic;

3) Sejm poleca wydziałowi krajowemu, aby z całą energią i jak najprędzej przedsięwziął kroki w celu umożliwienia dalszych robót około zabudowań potoków górskich;

4) Sejm wzywa rząd, aby się postarał w jak najbliższym czasie o znaczne podniesienie rocznej dotacyi państwowego funduszu melioracyjnego;

5) Sejm wzywa rząd, ażeby rozszerzył zakres działania władz krajowych w zakresie budowli wodnych;

6) Sejm wzywa rząd, ażeby corocznie przedkładał sejmowi sprawozdania krajowej komisyi dla regulacyi rzek;

7) Sejm wzywa rząd, ażeby dla wykonania robót regulacyjnych wydatnie pomnożył liczbę sił technicznych w namiestnictwie, upoważniając namiestnika do mianowania tych sił technicznych wszystkich stopni, tudzież do przyjmowania techników za kontraktem;

8) Sejm wzywa rząd, ażeby

a) na politechnice lwowskiej utworzył osobny wydział hydrotechniczny;

b) ażeby rozszerzył budynki politechniki we Lwowie w mierze wystarczającej na dostateczne pomieszczenie coraz wzmagającej się liczby słuchaczy;

9) Sejm wzywa rząd, ażeby wyznaczył odpowiedni fundusz na zawodowe kształcenie większej liczby techników do budowli wodnych, a mianowicie aby wyznaczył stosowną ilość stypendyów dla słuchaczów szkoły politechnicznej, jak niemniej odpowiednią dotacyą dla inżynierów w celu ułatwienia im specyalnego kształcenia się do służby przy budowlach wodnych.

Nadto uchwalono rezolucye Bernadzikowskiego domagającą się regulacyi rzek niespławnych; Jugendfeina o regulacyę górnego biegu Wisłoki, poza Frysztakiem i Stojałowskiego, aby używano przedewszystkiem sił krajowych; aby robotnicy otrzymali sprawiedliwą zapłatę i uwzględnienie potrzeb zdrowotnych; aby uregulowano prawa własności odsypisk.

Opłaty konsumcyjne.

Następnie uchwalono zmianę niektórych postanowień ustawy krajowej z dnia 4. lipca 1899 Dz. u. kr Nr. 93 o poborze krajowych opłat konsumcyjnych, z powodu ustawy o podwyższeniu podatku konsumcyjnego od wódki, z którego mają być fundusze skarbów krajowych uposażone.

Dublany.

Po dysksyi, w której wziął udział poseł sprawozdawca p. Struszkiewicz i poseł dr. Mikołaj Krzysztofowicz, uchwalono: Sejm zmienia dotych czasową nazwę wyższej szkoły rolniczej w Dublanach na nazwę „Akademia rolnicza w Dublanach“, i ustanawia w kraj. stacyi doświadczalnej chemiczno-rolniczej w Dublanach jedną posadę etatową asystenta z stałą płacą w kwocie 2.000 K rocznie i dodatkiem aktywalnym w kwocie 200 K rocznie, zwijając równocześnie jedną posadę asystenta z płacą roczną 1.600 K; znosi dotychczasowy etat asystentów w krajowej stacyi doświadczalnej botaniczno-rolniczej we Lwowie i ustanawia nowy etat.

Hodowla bydła.

P. Schnek przedłożył sprawozdanie komisyi gospodarstwa kraj. z czynności odnoszących się do hodowli bydła w r. 1900. Wywiązała się dyskusya Andrzej hr. Potocki żądał, aby rząd przyczynił się w tej samej mierze co kraj do podniesienia chowu bydła, dalej ks. Stojałowski domagał się, aby i Kołka rolnicze obok Towarz. gospodarskiego postawiono jako organ w kwestyi rozdziału na hodowlę bydła, czemu sprzeciwił się hr. Stadnicki.

Po przemówieniu p. Milana, popierającego ks. Stojałowskiego, dalej Ostapczuka, Styły, Stojałowskiego, Średniawskiego, Art. Cieleckiego i Nowakowskiego — uchwalono następujące wnioski:

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie wydziału kraj z czynności odnoszących się do podniesienia hodowli bydła.

2. Sejm otwiera wydziałowi kraj. kredyt na rok 1901 do wysokości 8.000 koron na pokrycie kosztów komisyj licencyonujących w myśl §. 4 ustawy z 20 lipca 1892.

3. Sejm wstawia na utrzymanie dwóch instruktorów hodowli bydła 8.000 koron.

4. Dla Towarzystwa hodowców czerwonego bydła polskiego 4.000 koron.

5. Na koszta komisyjne przy szczepieniu tuberku liną 27.000 koron.

6. Na cześciowe pokrycie kosztów utrzymania weterynara przy gal. towarzystwie gospodarskiem we lwowie i tow. rolniczem krakowskiem po 1.20 koron razem 2.400 koron.

7. Sejm oleca wydziałowi kraj., by po zbadaniu dotychczasowej działalności kraj. towarzystw gospoarskich w kierunku podniesienia hodowli, zażądł od komitetów tychże towarz. przedłożenia pogramu działalności w tym kierunku na dalsz czasokres i na podstawie tego przedłożył sejmowi na przyszłej sesyi wnioski zmierzające do dalszego poparcia hodowli bydła w kraju.

Poprawkę ks. Stojałowskiego odrzucono, natomiast przyjęto poprawkę hr. Potockiego.

Budowa koszar.

Przyjęto sprawozdanie wydziału krajowego i uchwalono bez dyskusyi 14.000 koron na budowę stajni dla 4 remont w kraj. koszarach na Wulce.

Posiedzenie zamknięto o g. $^3/_4$4; następne odbędzie się w środę o godz. 10.

Wnioski i interpelacye.

Na dzisiejszem posiedzeniu zgłoszono następujące interpelacye do rządu: p. Krempy w sprawie wyboru komitetu parafialnego w Jaślanach (pow. mielecki); w sprawie nadużyć urzędników starostwa w Kobuszowie; p. Bednarskiego w sprawie urządzenia hal licytacyjnych; pp. Lubomirskiego i Zaleskiego o przyspieszenie postępowania sądu polubownego w sporze o Morskie Oko; p. Niebyłowca w sprawie gry w ruletkę, praktykowaną przez żydów po jarmarkach; p. Oleśnickiego w sprawie postępowania starostwa w Rawie ruskiej przy konskrypcyi i w sprawie uzupełniającego wyboru do Rady pow. w Złoczowie; p. Barwińskiego w sprawie budowy seminaryum gr. kat. w Stanisławowie; p. Winniczuka w sprawie szkód zrządzonych przez wojsko w gminie Opryszowa (pow. stanisławowski).

Warzechy w sprawie święcenia niedziel w zakładach fabrycznych.

Datty o wybudowanie poczekalni na przystanku kol. Siepetnica.

Niebyłowca o budowę sądu w Weldzirzu.

Barwińskiego w sprawie spekulacyj żydowskich w Huculszczyźnie.

P. Jordana o podwyższenie płac członków wydziału kraj na 12.000 koron rocznie; dalej o orzeczenie, że członek wydziału kraj. nie może piastować żadnej innej odpłatnej godności.

P. Szweda o utworzenie sądów pokoju.

Do wydziału kraj. wnieśli interpelacye: p. Oleśnicki o regulacyę Swicy w Pobereżu ad Żydaczów i p. Nowakowski o postępowanie wydziału pow. w Dobromilu przy wydzierżawianiu szutrowiska w Kniażem.

P. Oleśnicki postawił wniosek w sprawie załatwienia protestu przeciw nielegalnemu urzędowaniu niektórych rad gminnych, dokonywania częstszych lustracyj gmin i powiększenia etatu urzędników wydziału kraj.

Odczytano interpelacyę p. Wójcika w sprawie obsadzenia posady dyrektora w szpitalu lwowskim, ks. Stojałowskiego w sprawie nadużycie żandarmów w Zabłociu, p. Osuchowskiego w sprawie regulacyi rzeki Libuchorki, p. Klemensa Dzieduszyckiego w sprawie nadużyć organów podatkowych.

Wnioski zgłosili ks. Stojałowski w sprawie nielegalnego ukonstytuowania się rady powiatowej w Białej i hr. Andrzeja Potockiego o zmianę projektu ustawy pensyjnej dla prywatnych urzędników.

Dwa przemówienia namiestnika.

Lwów d. 2. lipca.

Namiestnik hr. Piniński wypowiedział wczoraj w sejmie dwie mowy. Jedną w sprawie wniosku p. Wójcika o zarządzenie śledztwa co do rzekomych nadużyć urzędników w czasie ostatnich wyborów do Rady Państwa, — drugą w kwestyi ustawy o regulacyi rzek galicyjskich, Przemówienie w sprawie zeszłorocznych wyborów, pełne stanowczości i męzkości przyjął sejm niemal entuzyastycznie i wniosek p. Wójcika wprost odrzucił, nie odsyłając go nawet do komisyi, — chyba sam p. Wójcik nie zdziwił się tą uchwałą znacznej większości sejmu, gdy namiestnik oświadczył, iż ani on, ani namiestnictwo nie może nic więcej zrobić co do wykrycia rzekomych nadużyć urzędników, aniżeli już samo uczyniło i że jeśliby przyszło wystąpić z zarzutami nielegalności, jakich dopuszczali się kandydaci opozycyjni, to bezsprzecznie ilość ich byłaby o wiele większa, aniżeli ta, którą się przeciw urzędnikom podnosi.

Nawet najbardziej opozycyjni posłowie musieli się także zadowolić następującem oświadczeniem hr. Pinińskiego: „Tak samo, jak przed poprzednimi wyborami dałem wskazówki władzom i starostom, ażeby ze ścisłą legalnością zachowali się podczas wyborów, takie same wskazówki będę dawać i na przyszłość; bo zależy mi na tem przedewszystkiem, ażeby wybory były przeprowadzane legalnie i spokokojnie“. Niemniej również było chyba uspokajające dla opozycyi a z całą siłą i stanowczością przekonań wypowiedziane zaprzeczenie co do sposobu używania funduszów zapomogowych. „Nieprawdą jest — rzekł namiestnik, że starosta Bobrzyński powiedział, że zapomogi są tylko dla tych, którzy będą głosowali przy wyborach po jego myśli. Ani starosta Bobrzyński, ani żaden inny starosta nie mógłby i nie śmiałby tak postąpić, bo to byłoby wręcz bezprawne nadużycie, którego onby nie popełnił, a ja nigdy u żadnego starosty nie ścierpiał. Zapomogi przeznaczone są li tylko dla biednych, a nie dla celów politycznych, o tem wiedzą starostowie i tego się trzymają“.

„P. Wójcik podniósł rozmaite zarzuty w znacznej mierze nieprawdziwe, a w znacznej mierze przesadzone, a dla umotywowania tych swoich zarzutów używał wyrazów, które stanowczo muszą być odparte. Owoż nieprawdą jest, aby wolność osobista w naszym kraju była targana (brawo), nieprawdą, ażeby żandarmi dopuszczali się gwałtów, nieprawdą, aby wybory były farsą i ażeby te farsy tolerowano, nieprawdą dzięki Bogu, aby konstytucya była u nas strzępkiem i szmatą, bo ludność z niej w pełni korzysta. (Brawa i oklaski). Jeżeli się tego rodzaju zarzuty podnosi i mówi, że rząd postępując w ten sposób, osłabia wzajemną miłość i uniemożliwia wspólną pracę, to trzeba odpowiedzieć, że właśnie tego rodzaju mowy i zarzuty namiętne uniemożliwiają wzajemną miłość, wspólną pracę i harmonię, której dla naszego kraju tak bardzo potrzeba.“ (Brawa).

Drugie oświadczenie hr. Pinińskiego, złożone już ku końcowi posiedzenia, a dotyczące sprawy regulacyi rzek, również przyjmowane było hucznemi oklaskami. „Dołożę wszystkich starań — zapewniał namiestnik — aby w przyszłości unikano dotychczasowych błędów, czynionych przy regulacyi — dołożę starań, aby we współudziale centralnych władz z krajowymi panowała ścisła harmonia i aby pracy postępowały szybko, energicznie“. W końcu dotknął namiestnik sprawy lasów i zalesień, bardzo mu zawsze leżącej na sercu, a interesami kraju dyktowanej.

Przemówienie to mniej więcej tak opiewało:

Podzielam zapatrywania, wyrażone przez jednego z poprzednich mowców, iż wyczerpująca dyskusya w tej materyi jest potrzebna Ustawa jest dobra i odpowiada ogólnym życzeniom kraju; że ustawa odpowiada życzeniom sejmu, widzimy to ze sprawozdania p Kozłowskiego.

Regulacya nie obejmuje wszystkich rzek; tylko te, co mają bezpośredni związek z drogami wodnymi. Nie zadowala to wprawdzie wielu, jednakowoż trzeba mieć na względzie, że obecny plan regulacyjny nie jest alfą i omegą całej regulacyi i dalsza działalność w tym kierunku może być prowadzoną.

Zachodzi pytanie, czy istotnie przy regulacyi nie będą narażeni na szkody ci, co mieszkają nad rzekami. Błądzi się przez to, że sprawa regulacyi niektórych rzek trwa albo zbyt długo, albo przeprowadza się ją zbyt pochopnie, co bywa powodem uzasadnionych żalów. Z mej strony — rzekł namiestnik — dołożę wszelkich starań, aby na przyszłość błędów unikano. Następnie odparł namiestnik w sposób stanowczy zarzut, podniesiony przez ks. Stojałowskiego, że przy regulacyi praktykuje się nadużycia; tych nie praktykują władze polityczne i urzędników musi namiestnik wziąć w obronę.

Mowca słyszał zapatrywania bardzo optymistyczne i bardzo pesymistyczne co do tego, czy regulacya doprowadzi do świetnych rezultatów, W tym względzie należy obrać drogę pośrednią. Regulacya przyniesie krajowi wielkie korzyści, z drugiej jednak strony są trudności n. p. te, że personal niewyćwiczony. Będzie staraniem rządu, by personal techniczny był odpowiednio wykształcony. Będzie się też starał, aby przed rozpoczęciem regulacyi zbadano dokładnie bieg rzeki itd.

Co do współudziałów centralnych władz z krajowymi będzie staraniem namiestnika, aby istniała zawsze ścisła harmonia, aby prace postępowały szybko, energicznie.

Pesymistyczne zapatrywania p. Męcińskiego są zdaniem mowcy przesadne. Ustawa odpowiada w znacznej mierze życzeniom kraju i jeżeli praca nie będzie sfuszerowaną, kraj odniesie znaczne korzyści. Regulacya prowadzona przez rząd nie jest błędną, czego dowodem, że np. roboty przy regulacyi Dunajca poszły dobrze.

Z drugiej strony trzeba wiedzieć, że kanały nie zbawią świata. Okolicom lesistym grozi wielkie niebezpieczeństwo; regulacya zaszkodzi tym okolicom, jeżeli nie będziemy utrzymywali roztropnego zalesiania.

Mowca apeluje do izby, aby przyjęto ustawę bez zmiany; jej przyjęcie przyniesie krajowi istotne, realne korzyści.

Czas odnowić przedpłatę.

KRONIKA.

Lwów, dnia 2 Lipca.

Cesarz wyjechał dziś do Ischl i zabawi tam do 26 sierpnia, poczem powróci do Wiednia, względnie Schönbrunu. W dniu 1 września uda się monarcha do komitatu Westprimarskiego na Węgry, celem przyjrzenia się próbom z nowemi działami. 7 września wróci do Schönbrunu, gdzie zabawi do 10 września t. j. do dnia rocznicy tragicznego zgonu cesarzowej Elżbiety. W dniu 11 września uda się cesarz do Trauwinkel na wielkie manewry, które potrwają do 17 września. W dniu 18 września powróci cesarz do Wiednia.

Z Wiednia telegrafują nam pod d. 2 bm. Cesarz wyjechał dziś rano do Ischl a po drodze zatrzymał się w miejscowości Tullnerbach (w Austryi dolnej) celem zwiedzenia tamtejszego katolickiego zakładu dla sierót, t. zw. Norbertinum. Dworzec i cała miejscowość były udekorowane. W zakładzie Norbertinum powitał monarchę przemową ks. prałat radca dworu Tschokhe, który zaznaczył, że Norbertinum, stojące pod protektoratem arcyksięcia Franciszka Ferdynanda rozwija się bezustannie dzięki publicznej dobroczynności oraz szczególnie dzięki łaskawemu poparciu monarchy i arcyksięcia Cesarz odpowiedział, że bardzo chętnie przybył zwiedzić ten zakład, którego działalność jest patryotyczną i humanitarną; następnie zwiedzał cesarz zakład.

Królowa holenderska Wilhelmina zapowiedziała swój przyjazd do Ischl w ciągu tego lata, celem odwiedzenia cesarza Franciszka Józefa.

Obiad u ks. arcybiskupa Bilczewskiego, w którym wziął udział minister dr. Piętak, namiestnik hr. Piniński, marszałek hr. Badeni i wielu posłów, odbył się wczoraj wieczorem.

W onegdajszym obiedzie poselskim u namiestnika hr. Pinińskiego prócz wczoraj wymienionych posłów wzięli udział: Dawid Abrahamowicz, ks. kan. Józef Teodorowicz, ks. Andrzej Lubomirski, Antoni Chamiec, bar. Adolf Brunicki, Karol hr. Dzieduszycki, St. Gniewosz, St. Białoskórski, Jan Trzecieski, Michał Michalski, Józef Męciński, Miecz. Urbański, Miecz. Onyszkiewicz, dr. Rapoport, St. Wybranowski, Oktaw Sala i Zdzisław Skrzyński

Radca dworu Gustaw Mauthner, szef biura prezydyalnego w namiestnictwie, wyjechał na kilkutygodniowy urlop.

Rektorem politechniki lwowskiej na rok szkolny 1001/2 wybrany został profesor elektrotechniki p. Dzieślewski.

Dla p. Modrzejewskiej odbędzie się dziś w szczuplejszem gronie raut u marszałka kraj hr. Badeniego, a w środę urządza dla niej o godz. 10 wieczorem bankiet Koło literacko-artystyczne.

Mianowania. Namiestnik zamianował Franciszka Quiriniego kancelistą namiestnictwa przy starostwie w Pilznie.

Odznaczenie. Pani Eugenia Marya z Kamińskich Słonecka, żona szambelana i porucznika artyleryi, została mianowana damą Krzyża gwiaździstego.

Na politechnice lwowskiej dziekanem wydziału budownictwa lądowego obrany został prof. G. Bisanz, dziekanem wydziału chemii technicznej prof. dr. W. Pilat.

Jubileusz koronacyi obrazu. W kościele OO. Dominikanów we Lwowie odbywała się dziś uroczystość 150 rocznicy koronacyi cudownego obrazu N. P. Maryi, o którym pisaliśmy obszernie w felietonie numeru niedzielnego. Swiątynię wspaniale udekorowaną, gdzie w zieleni i powodzi świateł widniał w wielkim ołtarzu cudowny, blaskiem jaśniejący obraz ukoronowany, zapełniły przeważnie kobiety. Uroczystość rozpoczęła się o godzinie 7-mej rano prymaryą, celebrowaną przez O. Górnisiewicza. Na chórze śpiewały tercyarki. Sumę uroczystą o godz. 10 celebrował ks. kanonik Chęciński, jako proboszcz parafii u N. P. Maryi Snieżnej, w którego parafii, mianowicie w kościółku św. Jana pod Zamkiem, cudowny obraz przed laty się znajdował, zanim go przeniesiono do dzisiejszego kościoła OO. Dominikanów. Kazanie na temat łask doznanych przy cudownym obrazie, wypowiedział O. Dominik Krzanowicz. Podczas sumy śpiewał chór prof. Bogdańskiego. Uroczysty dzień zakończą o godzinie 5 popołudniu solenne nieszpory, odśpiewane przez cały konwent OO. Dominikanów. Kazanie wygłosi O. Konstanty Żukiewicz z Żółkwi, konkluzyę zaś odprawi ks. kanonik i wicedziekan miejski Świsterski.

Pogrzeb ś. p. dr. Weigla. Z Krakowa telegrafują nam pod d. 2. bm. Dziś o godz. 8. rano rozpoczął się pogrzeb śp. dra Ferdynanda Weigla. Zwłoki złożone w kościele N. P. Maryi na katafalku, okrytym czarnemi makatami, przetykanemi srebrem. Trumna w której leżą zwłoki, jest czarna metalowa. Na trumnie leży karabela i kołpak. Wokoło katafalku pełno kwiecia i zieleni. Złożono wiele wieńców: od koła polskiego, Wydziału kraj., wszystkich izb handlowych galicyjskich, prezesa krak. Izby handl. Mendelsburga, od miasta Krakowa, i w. i. Wokoło katafalku ustawili się chorążowie wszystkich cechów krakowskich ze sztandarami. W stallach zasiadła rodzina zmarłego, z prezydentem Friedleinem i wiceprezydenm drem Leo, gremium Izby handl. z prezesem Mendelburgiem, naczelnicy władz, reprezentant wojskowości pułkownik Krais, prezydent wyższego sądu kraj. Czyszczan, delegat Laskowski, Michał hr. Dzieduszycki, dyrektor policyi Korotkiewicz. Straż honorową w kościele pełniła ogniowa straż ochotnicza i miejska. Nabożeństwo żałobne celebrował ks. infułat Krzemieński w otoczeniu duchowieństwa. Po nabożeństwie złożono zwłoki na karawanie i przewieziono na cmentarz miejscowy. Kondukt w otoczeniu licznego duchowieństwa prowadził ks. rektor dr. Spis.

W pogrzebie wzięli udział posłowie Popowski, Doboszyński, Rotter, Wojtyga i Michejda. W pogrzebie wzięły udział liczne tłumy publiczności. Na ulicach, któremi przechodził kondukt pogrzebowy, paliły się latarnie okryte krepą. Przy ogrodzie strzeleckim pożegnano zwłoki honorowemi salwami z moździerzy. Nad grobem przemawiali prezydent Friedlein imieniem miasta, p. Popowski imieniem Koła polskiego, p Rotter imieniem posłów sejmowych, prezes dr. Władysław Lisowski imieniem izby adwokackiej, p. Biechoński im. izby handlowej, p. Schlichtig im. urzędników magistratu. Po odprawieniu ostatnich modłów złożono zwłoki w grobowcu rodzinnym.

Sp. dr. Weiglowi poświęciły wszystkie dzienniki czeskie bardzo sympatyczne wspomnienia.

Prezes klubu czeskiego dr. Pacak wysłał na ręce wdowy następujący telegram: „Proszę przyjąć wyrazy głębokiego współczucia z powodu wielkiej straty, jaka nawiedziła waszą familię, całą rodzinę polską i nas. Zmarły śp dr. Weigel był jednym z najlepszych przyjaciół naszego narodu. W imieniu klubu czeskich posłów do rady państwa. *Dr. F. Pacak.*

Pod adresem eks. Jaworskiego wysłano z Pragi następującą depeszę: „Bolejemy w głębokiem współczuciu nad śmiercią starego patryoty polskiego, wybitnego członka Koła polskiego dr. Weigla, szlachetnego przyjaciela narodu czeskiego. Za wydział wykon. czeskiego stronnictwa wolnomyślnego, *Dr. Wacław Szkarda.*

Prezydent gebinetu dr. Körber nadesłał następującą depeszę kondolencyjną na ręce prezesa Jaworskiego: „Z powodu bolesnej straty, jaką szanowne Koło polskie poniosło przez zgon ś. p. posła Weigla, proszę o przyjęcie wyrazów mego najserdeczniejszego współczucia“.

Także hotel. Pan Józef K. emerytowany urzędnik, przybył onegdaj dla porady lekarskiej do Lwowa i tu wpadł w sidła stróżowej „hotelu“ Gutmana, która go na własną rękę ulokowała na nocleg na — strychu. Spało tam prócz p. K. kilku jeszcze zarobników, rzekomo poddanych rosyjskich i także rzekomo pracujących w cegielni. Gdy się p. K. zbudził rano, niebyło już na stry-

chu nikogo, a wraz z „rosyjskimi“ poddanymi zniknął i pugilares z pieniędzmi p. K., który miał w kieszeni spodni. Policya zarządziła poszukiwania za strychowymi lokatorami hotelu Gutmana.

Mianowani Kierownictwo starostwa w Tarnobrzegu porucz[illegible] prezydent ministrów sekretarzowi namiestnic[illegible] a Albertowi Rożańskiemu.

Kalkulant [illegible] h. sądu wyższego krakowskiego M. Hubaczek [illegible]anowany praktykantem rach.

Z Izby sądo[illegible]j. Dziś przed lwowską ławą przysięgłych rozpo[illegible]ła się rozprawa karna przeciw Wiktorowi Dolkowi, który siedząc w więzieniu śledczem zabił nożykiem drugiego więźnia. Dolek oskarżony jest o morderstwo, bluźnierstwo, ciężkie skaleczenie i cały szereg innych kradzieży. Obok niego na ławie oskarżonych siedzi kilku jego wspólników w kradzieżach. Sprawa Doleka przedstawia się następująco: Niedawno temu w kancelaryi więzienia sądu kraj. przy ul. Batorego przebity został nożem w szyję więzień Smarzewski. Morderczego czynu dokonał nałogowy złodziej Wiktor Dolek, pozostający w więzieniu śledczem pod zarzutem zbrodni kradzieży. On to zdradził kilku towarzyszy złodziejskich wypraw, skutkiem czego nazywali go oni bardzo pogardliwym w złodziejskiem znaczeniu przezwiskiem „kapuś“. Między innymi przezywali go tak na przechadce po podwórzu więziennem dwaj jego towarzysze, Smarzewski i Zoller. Dolek postanowił się zemścić. Udał się do zarządcy więziennego p. Schneiberga i poskarżył się na nich, prosząc, aby im zabronił wyszydzanie z niego. Zarządca zawezwał ich natychmiast do kancelaryi, chcąc wobec Doleka sprawę zbadać Gdy zawezwani Smarzewski i Zoller weszli, Dolek rzucił się na Smarzewskiego i ukrytym w rękawie nożem ugodził go w szyję. Przy tem ranił też ciężko Zollera w rękę. Smarzewski przewieziony do szpitala wkrótce umarł. Doleka natychmiast okuto w kajdany, co go tak strasznie rozgniewało, że począł krzyczeć, iż musi jeszcze kilka osób położyć trupem, a tymczasem chciał piecyk żelazny rozbić. W pasyi tej dopuścił się też bluźnierstwa. Podczas śledztwa w kancelaryi sędziego porwał polano i rzucił na sędziego śledczego. Odtąd Dolek opasany był łańcuchem i przykuty do ściany Wobec tego zaś, że Dolek nieustannie odgrażał się, iż musi coś na rozprawie zrobić takiego, że się wszyscy będą dziwić, zarządzono nadzwyczajne środki ostrożności i pilnuje go kilku policjantów.

Na dzisiejszej rozprawie, jak dotąd, zachowuje się Dolek dość spokojnie. Ustawicznie tylko interwiewuje przysłanych mu ordynansów, którzy nie spuszczają zeń oczu i śledzą uważnie każde jego poruszenie. Doleka broni p. Lewicki. Inni oskarżeni odpowiadają za zbrodnię kradzieży i reprezentują razem bandę złodziejską, która w grudniu zr. operowała w okolicach Lwowa i zapuszczała się nawet w okolice Cieszanowa, Lubaczowa, Nawaryi itd. Dubieckiego broni p. Domiczek, Izaka Karla dr. Horowitz, Eleonorę Plezję zaś dr. Weintraub. Aż do godz. 11 trwało odczytanie obszernego aktu oskarżenia. Odnośnie do tej części aktu oskarżenia, która porusza kwestyę strasznych bluźnierstw przeciw Bogu przez Dolka ciskanych, przewodniczący zarządził tajność rozprawy. Po odczytaniu jednak tego ustępu przywrócił napowrót jawność rozprawy.

Po przerwie rozpoczęło się przesłuchiwanie oskarżonego Doleka, który zaraz na wstępie przyznał się, iż istotnie był mężem zaufania policyi, chodził golony a dopiero w więzieniu zapuścił wąsy, skutkiem czego z początku go więźniowie — inni złodzieje — nie poznali. Dopiero wydała go Plezia i od tej chwili zaczęło się prześladowanie Doleka przez więźniów.

To go oburzało w wysokim stopniu i w końcu doprowadziło do zabicia Smarzewskiego, w którym tymczasem zakochała się Plezia. Oskarżony opowiada szeroko o swem życiu więziennem i o napaściach, jakie na niego urządzili więźniowie.

Godzina 1 zarządzono rozprawę tajną

Próbka stylu sądowego. Mamy w ręce dokument, który opiewa dosłownie:

„Wysoki ck. Sądzie obwodowy Wpokoże pudpisany zamieszkały w M. uśmila się udać uniżenie do Ck Sądu karnego popierając swą prośbę następujący: Podpisany został na dniu 20 czerwca r. b. w Ck Sądzie obwodowym wobecności Świetnego prokuratora za prz. § 411 skazany, amianowicze za pobicze K. S. i T. Ł. na karę aresztu pięć (5) miesiący wiązenia, podpisany czując si[illegible] bicz przeciw wymierzoną karę mocno pokrzewdżony, przeto podpisany zaufał się na łaskę Ck. Sądu karnego i wnoszą niniejsze zażalenie! Podpisanymu C. k Sąd karę pię ciomiesiączną nagórowo wymierzył zpowodu że wyżwspomniony K. S. i T. Ł. na mym własnym podworzu napadli, ta podpisany zmusiony był się o takowycb bronić, przeto Swietny Ck. Sąd karny raczy łaskawie wniniejszy Stan rzeczy wglądnąć, iż podpisany jest zarobnikiem dzienny i Oczec czwurga dżeczi i zaledwie weżyć przeto upraszam w drodze litoszczi znizyć łaskawie moją nagurową karę i mam zaufania że W. C. K. Sąd karny przechili się do mej gurącej prosby i wymierzoną karę łaskawie znjżeć zarządzi i o tem podpisanego zawiadomic racził. Z glembokiem szaconkiem Michał P.“.

Sienkiewicz poraz pierwszy zwiedził przed trzema dniami swoją nową własność Oblęgorek, Ponieważ dwór w Oblęgorku jeszcze nie jest zupełnie wykończony, Sienkiewicz obejmie go w faktyczne posiadanie dopiero w jesieni.

Katastrofa przy budowie. W Tarnopolu przy budowie gmachu dla szkoły realnej spadły z rusztowania dwie robotnice. Jedna zawisła odzieżą na haku, druga zabiła się na miejscu.

Ruch ogólny pociągów na części szlaku Delatyn-Kołomyja między stacyami Delatynem i Łanczynem będzie dzisiaj pociągami nr. 3951 i 3956 napowrót podjęty.

Trybunał administracyjny w Wiedniu obchodzi jutro uroczyście 25-letni jubileusz swego istnienia.

W Budapeszcie skończył się wczoraj proces przeciw wielkiej bandzie fałszerzy banknotów. Zoltan Tahacs skazany został na 7 więzienia, inni obwinieni na karę od 6 do 3 lat więzienia.

Katastrofa. Z Poli telegrafują, że na okręcie „Cesarz Fr. Józef“ eksplodował wczoraj nabój armatni. Jeden majtek zabity, 4 rannych.

Szalone upały panujące w Nowym Jorku od kilku dni, doszły wczoraj do najwyższych granic. Jak nam telegrafują, 51 osób dostało wczoraj udaru słonecznego, 19 umarło. W Pitsburgu było 26 wypadków udaru słonecznego, z tego 11 śmiertelnych.

Olbrzymi strejk. Z Pittsburga telegrafują pod d. 2 bm. Z powodu odmownej odpowiedzi fabryk blachy stalowej na żądania robotników, 35.000 robotników rozpoczęło strejk. Sądzą, że w najbliższych dniach wszyscy robotnicy podobnych fabryk zaprzestaną pracy.

✲

W godzinę po ślubie.

Pan młody. Ukochana moja! A propos, czy nie jesteś przypadkiem zabobonna?

Świeża małżonka O, nie, mój drogi!

Pan młody. Ach, jakżeż to szczęśliwie! Bo widzisz, ja mam, jak obszył „trzynaście“... tysięcy pilnych długów!

Ze stowarzyszeń.

Festyn. Pod protektoratem ks. Adamowej Sapieżyny odbędzie się „Wielki Festyn“ na Górze Zamkowej w d. 7 b. m. na korzyść wdów i sierót po uczestn. powst. polsk z r. 1863/4. Komitet pań i panów rozwinął gorliwą czynność i ułożył nader urozmaic ny program.

Międzynarodowe wyścigi cyklistów odbędą się we Lwowie 7 lipca o 4 popoł.

Z Krakowa piszą nam: Dnia 7 bm urządza Czytelnia akademicka imienia Adama Mickiewicza w Krakowie wielki festyn w parku Jordana z celem ogromnie poważnym, bo na dochód sanatoryum akademickiego w Zakopanem dla piersiowo chorych biednych kolegów. Tyle sił młodych marnuje się w życiowej walce, tyle piersi trawionych gorączką więdnie i usycha wśród pracy, bo nie ma środków do ratowania się — dlatego Czytelnia chce przyjść kolegom z pomocą, o ile można najszybszą i najskuteczniejszą. Ponieważ jednak siły Czytelni wszystkiemu zaradzić nie mogą, zwraca się do ogółu z usilną prośbą o poparcie.

Datki i fanty przesyłać można do Czytelni akadem. (Kraków, rynek 22) na ręce skarbnika komitetu

Komisya lekcyjna słuchaczów wydziału filozoficznego uniwersytetu we Lwowie, pozostająca pod naczelnem kierownictwem prof. dra Twardowskiego, poleca kwalifikowanych korepetytorów i nauczycieli domowych. Zgłoszenia ustne przyjmują członkowie komisyi codziennie (nie wyłączając niedziel i świąt) na uniwersytecie, I. p. sala VIII. między 12—1. Adres: Komisya lekcyjna słuchaczów wydziału filozoficznego, Lwów, uniwersytet.

Kalendarz.

W środę dnia 3 lipca Heliodora — Metodyja.

Wschód słońca 3 lipca o godz. 4 min. 1[illegible], zachód o godz. 7 min. 56.

W czwartek dnia 4 lipca Józefa Kal. — Julyana M.

Wschód słońca 4 lipca o godz. 4 min. 12, zachód o godz. 7 m. 56

Colosseum Thorna. Od 16 czerwca najwspanialszy z wszystkich dotychczasowych programów największy sukces roku 1901. Les Alex Carangeot, najsławniejsi tancerze świata i wynalazcy tańców Tourbillon. Goleman, słynna tresura psów i kotów. Adela Moraw, diva subretkowa z c. k uprzyw. teatru na Josefstadt w Wiedniu. Pietro Basalari, fenomen wokalny. The Goettlers, najsławniejsi komiczni ekscentrycy. Lina Goltz, subretka teatru Hanza w Hamburgu. Trupa Borsini, niezrównani akrobaci na toczących się kulach-Mercedas, duo fantastyczne. The 5 Brustons, komiczna pantomina na bicyklach. 3 Brothers William, fenomenalni ekwilibryści.

Codziennie o godz. 8 wieczorem wspaniałe przedstawienie W niedziele i święta dwa przedstawienia. Co piątku High-Life.

Bilety wcześniej są do nabycia w biurze dzienników Plohna, ul. Karola Ludwika 9.

Sztuki piękne.

Repertoar lwowskiego teatru miejskiego:

W środę przedostatnie przedstawienie opery przed wyjazdem do Krakowa: „Lohengrin“, opera w 3 aktach R. Wagnera Gościnny występ p. Al. Bandrowskiego.

We czwartek drugi i ostatni gościnny występ Heleny Modrzejewskiej: „Warszawianka“ pieśń z roku 1831 napisał St. Wyspiański i (wznowienie) „Dramat jednej nocy“, poemat dramatyczny w 1 akcie Aurelego Urbańskiego - i koncert orkiestry teatralnej.

Repertoar teatru ruskiego.

We czwartek 4 bm. po raz pierwszy „Potępieńcy“ sztuka ludowa ze śpiewami i tańcami Tohobocznego.

W teatrze odbędzie się w piątek występ p. Modrzejewskiej w „Warszawiance“ na dochód Tow. dziennikarzy polskich. Nadto w program wchodzi koncert, w którym wezmą udział p. Aleksander Bandrowski i pani Onyszkiewiczowa.

* **„Miesięcznik“** tow. szkoły ludowej, organ głównego zarządu, poświęcony sprawom towarz. szkoły lud. i wychowania narodowego ludu polskiego, począł wychodzić w Krakowie pod redakcyą Stanisława Nowickiego.

* **Wanda Radkiewicz**, znana z występów na lwowskiej scenie, występowała gościnnie na scenie praskiej jako Azucena (Trubadur), Amneris (Aida) i Fides (Prorok) i została zangażowaną do teatru „Narodnego Divadla“ do partyj mezzosopranowych.

* **Popis szkoły Karola Mikulego.** W uzupełnieniu notatki zamieszczonej w nrze sobotnim, w którym donieśliśmy o popisie klasy fortepianu prof. Setmajerównej i klasy śpiewu prof. Z. Kozłowskiej, wspomniany o popisie odbytym innych klas tejże szkoły, zwłaszcza, że dla sumienności nauczycielek i talentu uczniów na tę wzmiankę zasługują. Obok klas kursu niższego i średniego pań Biernackiej, Ujejskiej, przedstawiała klasa p. Wełeszczuk kilka pięknie prowadzonych talentów, wśród tych na pierwszem miejscu wymieniamy J. Wełeszczuka. W klasie prof. Ostrowskiego popisywały się Nebenzalówna, Michalska, Fangorówna, Żulińska, Szraamówna, wszystkie celujące uczennice. W klasie prof. Maryi Jaszek gromadzi się z każdym rokiem więcej dobrych pianistów, a produkcye ich dowodzą ze strony uczniów wybitnego talentu, ze strony nauczycielki sumiennej i racyonalnej pracy. Wszyscy uczniowie klasy p. Jaszek grają na pamięć, co, obok zrozumienia nadaje popisowi cechy artystyczne. Z pośród całego zastępu uczniów i uczenic na pierwsze miejsce wysuwają się talentem i wybornem technicznem wykształceniem p. Włodzimierz Huzar, W. Głodzińska, L. Janicka, Z. Dutkiewiczówna, S. Rothköhlówna. Jako celujący uczniowie popisywali się obok nich J. Olszewska, Z. Opolski, J. Nurkowska, Z. Duminówna, W. Barwiński, J. Kopystyńska. *(g).*

* **W teatrze krakowskim** wspaniale zakończył się sezon w ostatnich dniach ubiegłego miesiąca dwoma tak pełnemi przedstawieniami, iż kasę przed rozpoczęciem widowisk zamykano a mnogie zastępy żądnych uciech scenicznych odeszły bez biletów. W sobotę 29 z. m. grano po raz dwudziesty drugi „Kordyan“ a w niedzielę „Wesele“ Wyspiańskiego, które od 16 marca doczekało się dwudziestu jeden przedstawień. Żadna ze sztuk w ostatnich latach granych nie miało tak wielkiego powodzenia. Dnia 28 z. m. w dziesiątą rocznicę położenia kamienia węgielnego pod gmach teatralny dyrekcya urządziła po raz pierwszy bezpłatne przedstawienie gwoli jak najszerszego popularyzowania sztuki. W tym celu na kilka dni naprzód rozesłano bilety do dyrekcyj szkolnych, uniwersytetu, akademii sztuk pięknych, szkoły handlowej, do cechów, instytucyj humanitarnych, do redakcyj pism itd. Rzecz zrozumiała, iż teatr był przepełniony a publiczność gorąco oklaskiwała artystów, grających nieśmiertelną „Zemstę“ Fredry. Przed rozpoczęciem widowiska przemawiał do zebranych dyrektor Kotarbiński; w krótkich lecz jędrnych słowach przedstawił szanowny a tak zasłużony kierownik sceny krakowskiej zadanie i cele sztuki, poczem wśród oklasków wręczono mu na aksamitnej poduszce srebrny wieniec od czcicieli jego działalności w dowód uznania pracy i doskonałego kierunku sceny krakowskiej.

Z WARSZAWY.

(Pocztą).

— Konsekracyi ks. Szembeka na biskupa płockiego dokonał w niedzielę w kościele św. Katarzyny w Petersburgu ks. arcybiskup Kłopotowski.

— Akademia rzymsko-katolicka w Petersburgu nadała prałatowi kapituły wrocławskiej ks. Stan. Hodyńskiemu tytuł doktora prawa kanonicznego w uznaniu jego zasług około badania dziejów kościoła w Polsce.

— Spółka akcyjna Schnekerta otrzymała koncesyę na elektryczne oświatlenie Warszawy.

Doniosłe uchwały.

Lwów 2 lipca.

Dziś załatwił sejm ostatecznie jedną ze spraw, której doniosłość o wiele przewyższa powszednią miarę przedmiotów stojących na porządku dziennym jego rozpraw.

Jest to ustawa o regulacyi rzek, którą dzisiaj sejm załatwił w drugiem i trzeciem czytaniu na podstawie wniosku rządowego, którego treść stanowi poniekąd uzupełnienie uchwalonej przed miesiącem w radzie państwa ustawy o inwestycyach wodnych. Akcyę kraju i państwa w zakresie regulacyi wód płynących w Galicyi wprowadza uchwalona dziś ustawa na nowe tory, i zabezpiecza zupełne zaspokojenie nawet bardzo śmiałych żądań w tym kierunku od pierwszych lat istnienia sejmu aż do desperacyi ponawianych i powtarzanych ustawicznie, z bardzo małym zwykle skutkiem.

Praktyczną doniosłość uchwalonej dziś ustawy o regulacyi rzek uwidoczniają najdobitniej następujące szczegóły cyfrowe wyjęte z pracowitego elaboratu referenta tego przedmiotu, posła Kozłowskiego.

I tak długość części rzek, których regulacye obejmuje uchwalona dziś ustawa wynosi	1.471	kilometrów
Z tego wyłącznie kosztem państwa ma się regulować	299	„
Wspólnym kosztem państwa i kraju	1.272	„
W przypuszczeniu, że rząd regulacyę rzek spławnych co najdalej do r. 1924 ukończy, wynosić będzie:		
Długość rzek 1904—1924 regulować się mających	2.274	„
Kwota kosztów regulacyi rzek w okresie 1904—1924:		
A) spławnych, przedłożeniem nieobjętych, w dotacyi ministerstwa spraw wewnętrzn. się znajdujących	42,800.000	koron
B) poszczególnych kategoryi rzek objętych uchwaloną dziś ustawą	55,580.000	„

A więc w razie przeprowadzenia regulacyi rzek spławnych do r. 1924 wynosić będzie ogólna kwota kosztów regulacyi rzek, (nie licząc rzek przedłożeniem rządowem nie objętych, których regulacya jest konieczną i naglącą, oraz rzek i potoków górskich zarówno z dotacyi min. spraw wewn. i min. rolnictwa funduszu melioracyjnego państwowego, jak i funduszu krajowego pokryć się mających) 101,380.000 kor.

Jeżeli się do tej sumy doliczy koszta przedsiębiorstw galicyjskich, do których pokrycia przyczynia się kraj. fundusz melioracyjny i dotacya ministerstwa spraw wewnętrznych, obejmujące dłuższy okres czasu, aniżeli 20 lat, w łącznej kwocie 38,158,366 koron, otrzymamy prawdopodobną sumę do dziś zatwierdzonych kosztów prac na polu gospodarstwa wodnego (bez kanałów) 139,538.366.

Utworzenie stałej instytucyi dla technicznego i administracyjnego kierownictwa wykonywania regulacyi rzek - tak zwanej: „Komisyi krajowej dla regulacyi“ pod przewodnictwem namiestnika, jest niemniej ważnym krokiem postępu. Skończy się może ta biurokratyczna mizerya, jak a dotychczas panowała u nas w zakresie traktowania budowli wodnych przez władze rządowe.

Wreszcie uchwały sejmowe, na podstawie wniosków rektora Niementowskiego powzięte, co do utworzenia osobnego wydziału hydrotechnicznego w szkole politechnicznej lwowskiej, i co do zapewnienia znaczniejszego funduszu na fachowe kształcenie inżynierów - specyalistów do robót wodnych — mają w swoim zakresie także niemałą wartość.

Tak pożytecznych i tak doniosłego znaczenia uchwał naszego sejmu daj Boże więcej!

Ostatnie wiadomości.

Londyńskie pisma otrzymały z Petersburga wiadomość, iż car udzielił dymisyi Pobiedonoscewowi.

Telegramy i telefonematy.

Sprawy austryackie.

Wiedeń 2 lipca. *Wiener Ztg* publikuje sankcyonowaną ustawę dotyczącą zmiany ustawy o robotnikach górniczych z 21 czerwca 1884.

Zlot Sokołów w Pradze.

Praga 2 lipca. Wczorajszy dzień zjazdu Sokołów rozpoczął się zwiedzeniem zamku Karlina. Przed południem odbyło się w sali posiedzeń staromiejskiego ratusza wręczenie podarunku miasta Paryża tj. wspaniałej wazy z sewrskiej porcelany, takiej samej, jak ta, którą ofiarował Loubet carowi podczas jego pobytu we Francyi. Prezydent paryskiej rady municypalnej dziękował przy wręczaniu podarunku ponownie za przyjazne przyjęcie i wyraził sympatye narodu francuskiego dla Pragi i narodu czeskiego. Sympatye te mają swoją podstawę w wielokrotnych istniejących od wieków historycznych i cywilizacyjnych stosunkach obu narodów. Niechaj ta waza stanowi symbol wiernej przyjaźni Francyi i Czech. Dousset zakończył przyjętym entuzyastycznie okrzykiem „slava!“ na cześć Pragi. Burmistrz Srb d[illegible]ękował za to.

P[illegible]ołudniu odbył się popis gimnastyczny wobec bardzo licznie zebranej publiczności i trwał aż do późnego wieczora.

Na p[illegible]żegnanie Sokołów wieczorem towarzysk[illegible] zebranie. Delegaci paryskiej rady municypalnej dali wieczorem ucztę. O 10 godz. koncert na wyspie sofijskiej.

Dziś przed południem złożenie wieńców delegatów paryskich na monumencie Karola.

Pociągami wieczornymi opuściło już wczoraj wiele stowarzyszeń sokolich i gości Pragę.

Między Radą municypalną paryską a pragską radą miejską odbyła się wymiana depesz z wyrazami najżywszych sympatyj.

W Chinach.

Wilhelmshaven 2 lipca. Waldersee powraca przez Bremerhaven, gdzie go prawdopodobnie przyjmie cesarz niemiecki.

Berlin 2 lipca. Biuro Wolffa donosi z Pekinu pod d. 28 czerwca, że posłowie zgodzili się na proklamacye władz chińskich, któremi uspokojone być mają obawy ludności z powodu wymarszu wojsk obcych a powrotu żołnierzy chińskich.

Londyn 2 lipca. „Standard“ donosi z Szangaju. że katolicki wikaryusz generalny w Tayiuenfu ks. Barnabas w liście datowanym 10 czerwca, prosił usilnie o wysłanie wojska niemieckiego, bo obawiają się ataku na Tayiuenfu ze strony Tungfuhsianga.

Pekin 2 lipca. Chińczycy objęli wczoraj w zarząd jedną część angielskiej sekcyi w Pekinie.

Anglia i Transvaal.

Londyn 2 lipca. Kitchener donosi: W ostatnim czasie 74 Boerów poległo, 60 otrzymało rany. a 160 zabraliśmy do niewoli. Zdobyliśmy nadto wiele broni, nabojów i 304 wozów.

Różne.

Wiedeń 2 lipca. „Wiener Tagblatt“ donosi z Bukaresztu, że szef generalnego sztabu Beck zaprosił króla rumuńskiego do udziału w tegorocznych manewrach cesarskich. Król rumuński przyjął zaproszenie i weźmie udział w manewrach w towarzystwie rumuńskiego szefa jener. sztabu.

Paryż 2 lipca. Dzisiejszy dziennik urzędowy opublikuje ustawę o kongregacyach wraz z rozporządzeniem Waldecka Rousseau zawierającem warunki, pod którymi wnosić należy podania o autoryzowania kongregacyj. Kongregacye będą na siebie musiały przyjmować warunek poddania się sądom zwyczajnym.

Paryż 2 lipca. Izba obradowała na przedpołudniowem posiedzeniu nad ustawą, dotyczącą asekuracyi na starość u robotników i przyjęła § 1, określający zastosowanie asekuracyi i normujący ją co do wszystkich mających stałe gaże. Na posiedzeniu popołudniowem postawił dep. Allomany wniosek nagły o natychmiastowe zniesienie wszystkich kongregacyj i konfiskatę wszystkich dóbr. Po przemówieniu Waldecka Rousseau przeciw temu, odrzucono nagłość 335 głosami przeciw 130. Podobnie odrzucono nagłość wniosku o odebrania prawa nauki zakonom chrześcijańskim 302 głosami przeciw 205. Następnie obradowała izba nad kredytem dodatkowym 80 milionów na ekspedycyę chińską. Delcasse wyraził przytem korpusowi ekspedycyjnemu do Chin uznanie i oświadczył, że skoro Chiny przyjęły warunki pokojowe, wojska francuskie zostaną z Chin odwołane a zostaną tam tylko niezbędne warty dla poselstw. Minister marynarki bronił korpusu ekspedycyjnego przeciwko zarzutowi okrucieństwa w prowadzeniu wojny a socyalista Sembad domagał się śledztwa w sprawie zarzuconych korpusowi ekspedycyjnemu postępków. Viviani wnosi, ażeby zredukować kredyt o 1000 fr. na znak, że Francya nie będzie na przyszłość bronić misyonarzy. Waldeck-Rousseau oświadcza się przeciw obydwu wnioskom, z których jeden zostaje następnie odrzucony 425 głosami przeciw 109, a drugi 428 przeciw 107. W końcu przyjęto kredyt 474 przeciw 71 głosami.

Dział ekonomiczny.

— **Losowania** Ciągnienie losów państwowych z roku 1854: Wylosowane zostały serye 5 34 55 141 243 278 291 366 400 408 438 525 590 661 824 839 910 956 969 971 994 1041 1050 1098 1150 1151 1174 1191 1200 1286 1428 1509 1561 1598 1657 1764 1833 1835 1858 1889 1945 1997 2061 2155 2167 2241 2247 2278 2345 2371 2399 2525 2578 2656 2770 2786 2791 2950 2953 3026 3028 3043 3077 3202 3238 3360 3521 3741 3742 3797 3816 3830 3850. Ciągnienie premiowane odbędzie się dnia 1 października br.

Ciągnienie wiedeńskich losów komunalnych. Wylosowane zostały serye 338 361 954 1064 1095 1194 1220 1526 1648 1762 1870 1372 2205 2210 2215 2233 2316 2436 1438 2671 2755 2809.

Główna wygrana w kwocie 400000 kor. padła na los nr. 61, ser. 338, wygrana w kwocie 40000 kor. na ser. 2436 nr. 75, wygrana w kwocie 10000 kor. na ser. 1762 nr. 56, wygrana po 2000 kor. padły na ser 338, nr. 2, ser. 1095, nr. 14, ser. 2215, nr. 78, ser. 2436, nr. 23, ser. 2809, nr. 9, wygrane po 500 kor. padły na ser. 338, nr. 88, ser. 1095, nr. 71, ser. 1526, nr. 68, ser. 1762, nr. 34, ser. 2210, nr. 69, ser. 2233, nr. 32, ser. 2436, nr. 2, ser. 2438, nr. 56, ser. 2671, nr. 63, ser. 2755, nr. 3, nr. 36 i nr. 61. Na wszystkie pozostałe numera padła najmniejsza wygrana w kwocie po 300 kor.

Przy ciągnieniu losów austryackiego czerwonego krzyża padła główna wygrana 40.000 koron na seryę 8611 nr. 31

— **Rafinerya nafty w Jedlicach** należąca do węgiersko-galicyjskiego Tow. dla przemysłu naftowego w Budapeszcie, została sprzedaną budapeszteńskiej fabryce olei mineralnych.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń d. 2 lipca. (Telegram *Gazety Narodowej*). Zamknięcie giełdy o godz. 2 minut 30 po popołudniu. Akcye austr. zakł. kredyt. 642·—, węg. zakładu kredyt. 648·—, Anglobanku 272·—, Unionbanku 548·—, Banku dla krajów koronnych 404·50, Bankvereinu 449·50, Bodencreditu 868·—, Gal. Banku hipot. —·—, kolei państwow. 645·—, kolei południowej 91·50, tramwaju A. 237·—, B. 234·—, kolei Elbethal 482·— kolei północnej 5710 kolei czerniowieckiej 524·—, alpiny 428·—, Rima Muranya 459·—, praskiego towarz. żel. 1659, fabryki broni —·—, tureckie tytoniowe 284·50, oblig. węg. indemniz. 92·10, renta majowa 99·—, austr. renta koronowa 95·85, węg. renta koronowa 93·15, 56-let. listy tow. kredyt. ziemsk. 91·35, 4-procent. listy banku krajow. 92·—, 4½-procent. listy banku krajow. 99·50, 4-procent listy banku hipotecznego 90·—, 4½-procent. listy banku hipotecznego 97·75, 5-procent. listy banku hipot. 109·50, 4-procent. galic. obligac. propinac. 96·80, 4-procent. galic. pożyczka kraj. z 1893 r. 91·85, 4-procent. pożyczka m. Lwowa 87·50, losy tureckie 103·40, marki 117·40, ruble 252·—.

— **Wiedeń** dnia 2 lipca. Cukier (spokojnie) 23·95 do —·—. Nafta galicyjska 84·35 do —·— Spirytus (silny) 40·20 do —·—

Z rynków towarowych.

Lwów dnia 2 lipca. (Przedruk z urzędowej *Gazety Lwowskiej*), Pszenica gotowa 7.70 do 7·80, pszenica gotowa nowa 7·50 do 7·60. żyto gotowe 6·50 do 6·70. żyto gotowe na terminy 6·45 do 6·50, owies obrzeczny gotowy 6·50 do 6·30, owies na terminy [illegible]·30 do 6·40, jęczmień pastewny 5·40 do 5·50. jęczmień brow. 6·— do 6·20, groch do gotowania 7·75, do 12·—, wyka 7·50. do 8·—, nasienie lniane —·— do —·—, nasienie konopne —·—, bób —·— do —·—, bobik 6·— do 6·25, hreczka —·— do —·— koniczyna czerwona galicyjska —·— do —·—, biała —·— do —·—, tymotka —·— do —·—, szwedzka —·— do —·—, kukurudza stara 6·10 do 6·30, nowa —·— do —·—, chmiel stary —·— do —·—, nowy za 65 kilo —·— do —·— rzepak 11·60 do 11·75, groch pastewny —·— do —·—, lnianka —·— do —·—.

Spirytus loco za 50 litr. gotowy 17·— do 17·25, na terminy 16·— do 16·25, warranty —·— do —·—.

Wiedeń dnia 2 lipca.

Kurs w koronach i po 50 klgr.

Notowano pszenicę na wiosnę 0·— do 0·—, na maj-czerwiec —·— do —·—, na jesień 8·27 do 8·28, żyto na wiosnę 0·— do 0·—, na maj-czerwiec —·— do —·—, na jesień 7·13 do 7·14, kukurudza na maj-czerwiec 0·— do 0·—, na czerwiec-lipiec —·— do —·—, na lipiec-sierpień 5·51 do 5·52, na wrzesień-październik 5·72 do 5·73, owies na wiosnę 0·— do 0·—, na maj-czerwiec 0·— do 0·— na jesień 6·62 do 6·63, rzepak na sierpień-wrzesień 13·20 do 13·30, olej rzepakowy na kwiec.-maj 0·— do 0·—, na wrzesień-grudzień —·— do —·—.

Usposobienie: spokojne.

Stan powietrza: pochmurno.

Budapeszt dnia 2 lipca.

Kurs w koronach i po 50 klgr.

Notowano pszenicę na wiosnę 0·— do 0·—, na maj 0·— do 0·—, na październik 8·00 do 8·04, żyto na maj —·— do —·—, na październik 6·76 do 6·77, owies na maj 0·— do 0·—, na październik 6·27 do 6·28, kukurudza na lipiec 5·20 do 5·21, na sierpień 5·33 do 5·34, na maj (1902) 5·05 do 5·06, rzepak na sierpień 12·80 do 12·90.

Oferty na pszenicę mierne.

Chęć kupna słaba.

Usposobienie: pewne.

Stan powietrza: pochmurno.

Śpioch.

(Z francuskiego.)

Patrol dragonów zatrzymał się przy pierwszych domkach wioski. Brygadyer jadący na przedzie, uniósł się w strzemionach, przyłożył dłoń do czoła i okiem znawcy badał miejscowość, szukając, gdzie oberża.

A znał już widocznie te strony, bo po chwili, jakby zoryentowawszy się, rzekł:

— Aha!... pod „Białym koniem“... to tu. wypoczniem nieco. Należy się nam...

I po krótkim namyśle dodał:

— Śpioch!... zostaniesz przy koniach... To cię nauczy trochę oczy wytrzeszczać... Dalej chłopcy! z koni i za mną: gimnastycznym krokiem!... raz — dwa, raz — dwa!...

Brygadyer, chłopak jak lalka, wymuskany, szykowny — tak, że nawet pod mundurem znać było na nim dziecko paryskiego bruku, zeskoczył pierwszy zręcznie ze siodła, cugle rzucił temu, którego nazwał Śpiochem — i poszedł. Inni pospieszyli za nim, kierując się wprost pod „Białego konia.“

Na drodze, przy pierwszej chałupie, został się Śpioch sam, z cuglami zebranemi w dłoni, otoczony kilkoma końmi, które łby zwiesiwszy, zdawały się równie apatycznemi jak ich dozorca...

Tak zwany Śpioch — był to sobie prosty parobek z Bretanii, szczupły, wątły, z nizkiem, szerokiem czołem, z pod którego patrzały ołowiano-szare oczy — tak jasne, że zdawały się być kawałkiem zamglonego nieba, bez blasku. Te oczy i wzrok ich nieuchwytny nadały biednemu dragonowi przydomek „Śpiocha.“ Zdawało się istotnie, że właściciel tych źrenic przepaścistych nie spogląda przed siebie, nie widzi tego, co się przed nim dzieje, a patrzy gdzieś w dal, tak jak myśli o czemś dalekiem, od czego został oderwany, a zapomnieć o tem nie mógł...

I rzeczywiście tak było. Żołnierz z musu, nie lubił ani konia, ani towarzystwa, ani służby — marzył tylko ciągle o szarem, jak wzrok jego, niebie Bretanii, o swym rodzinnym zakątku w Morbihanie — i tęsknił za tem wszystkiem bez przestanku, bez przerwy...

I teraz stał nieruchomy, wpatrzony gdzieś w dal, nie widzący nic, co się naokoło niego dzieje.

...Ptaki świergotały w zaroślach przydrożnych, z łąk dolatywał skrzek koników polnych, a tuż przed nim przeleciało stado gęsi, które na dwa staje przed wsią, zagęgawszy, uniosły się ciężko w górę, żeby jak najprędzej do domu się dostać... Śpioch stał, nie widząc, nie słysząc.

Chłopaki wiejskie z pola wracający, zatrzymały się przed nim, patrząc ciekawie na dragona, na konie żołnierskie — i postawszy chwilę, pobiegli do wsi... Śpioch stał nieruchomy, zapatrzony w dal...

...Wtedy na zakręcie drogi, tuż przed nim, ukazała się najpierw krowa, ciemna w białe łaty; za nią szła dziewczyna boso, z gałązką w ręku.

Obiedwie, krowa i dziewczyna, doszedłszy do koni, trzymanych przez dragona, przystanęły, zdziwione niezwykłym widokiem.

Dziewczynka — młodziutka, drobna, z konopiastemi włosami, z ładnemi rysami twarzy, miała oczy podobne do Śpiocha — jasne i tak samo, jak jego, gdzieś w dal patrzące.

Źrenice ich spotkały się; dragon, jakby obudzony z apatyi drgnął, oko po raz pierwszy mu zabłysło — spostrzegł ją.

Zdawało mu się, że to wizya, że ta dziewczynka nie należy do otoczenia, w którem się znajduje — jak on.

I nagle poczuł, że — niewiadomo, dlaczego — łza mu z bladych potoczyła się oczu.

Zastanowiła się bosa dziewczynka...

— Ty płaczesz? — spytała.

Wtedy Śpioch zbudził się zupełnie, otarł łzę rękawem i rzekł:

— Czy ty stąd?...

— Nie — odparła — ztamtąd...

I ukazała ręką na zachód, a ten ruch niewyraźny zdawał się iść daleko... bardzo daleko...

Zrozumiał ją odrazu i rzekł z tym samym gestem:

— I ja też... z tamtąd...

Patrzeli na siebie w milczeniu. Nie mówiąc nic, wiedzieli, przeczuli instynktem, że „z tamtąd“, to znaczy jeden kraj, ten sam, utęskniony i kochany. Ośmielona dziewczynka spytała:

— A jak ci?

— Iwo... Iwo Keradek. Ale tu na mnie Śpioch wołają...

— Aha... Śpioch, — odrzekła nie bardzo rozumiejąc. — A ja Marya Regina.

(C. d. n)

Zamknięcie rachunków Towarzystwa Wzajemnego kredytu w Krakowie i Filii we Lwowie z dniem 31 grudnia 1900 r.

Rachunek bilansu z dniem 31 grudnia 1900 r.

Aktywa. Gotówka w kasie 128.454 k. 99 h. Weksle członków 6,795.426 k. 36 h. Rachunek bieżący 857.704 k. 33 h. Fundusz rezerwowy (k. 81.000 w 4 prc. listach gal. Tow. Kred. ziems. po 92 k. 74.520 k. i książeczka własna nr. 7 482, k. 1.758 14 h.) 76.278 k. 14 h. Razem 7,857.863 k. 82 h.

Pasywa. Udziały członków 2,306.367 k. 69 h. Wkładki na książeczki 4,423.335 k. 34 h. Weksle reeskontowane 874.210 k. Procent od weksli pobrany na rok 1901 55.184 k. 45 h. Fundusz rezerwowy (k. 81.000 list. gal. Tow. Kred. ziemsk. 74.670 k. 30 h. Strata na kursie 150 k. 30 h. W książeczce 1.758 k. 14 h.) 76.278 k. 14 h. Saldo zysk 122.488 k. 20 h. Razem 7,857.863 k. 82 h.

Rachunek zysków i strat.

Straty. Procenta od wkładek na książeczki 197.038 k. 57 h. Procenta od weksli reeskontowanych 21.118 k. 33 h. Koszta administracyi: płace, druki, czynsz, koszta prawne itp. 61.346 k. 81 h., podatki i należytości 21.151 k. 83 h. Odpisane należytości wątpliwe 68.482 k. 53 h. Saldo zysk (115.488 k. 20 h., przeniesienie z r. 1899 7.000 k.) 122.488 k. 20 h. Razem 491.626 k. 27 h.

Zysk. Procent od weksli (przeniesienie z r. 1899 61.323 k. 10 h. w r. 1900 pobrano 421.235 k. 15 h., na rachunek r. 1901 odpada 55.184 k. 45 h.). Pozostaje na rachunek r. 1900 427.273 k. 80 h. Przeniesienie zysku z r r. 1899 7.000 k. Procent od rachunku bieżącego 57.252 k. 47 h. Razem 491.626 k. 27 h.

Kraków, d. 31 grudnia 1900 r.

Dyrekcya: *Z. Słonecki, I. Głażewski, dr. G. Romer.*

Komisya kontrolująca: *A. Potocki, T. Cieński, M. Dydyński, K. Abrahamowicz.*

Wyciąg z ksiąg kasowych za rok 1900.

Przychód. Saldo gotówki z roku 1899 56.129 k. 78 h. Udziały wpłacone w ciągu roku 168.321 k. 15 h. Wkładki na książeczki (4,525.770 k. 74 h., procent skapitalizowany 178.246 k. 98 h.) 4,704.017 k. 72 h. Wpłaty na rachunek bieżący 15,809.989 k. 51 h. Weksle spłacone 20,318.930 k. 99 h. Weksle reeskontowane 4,820.485 k. 68 h. Procent od weksli Członków 421 235 k. 15 h. Procent od rachunku bieżącego 57.252 k. 47 h. Razem 46,356.362 k. 45 h.

Rozchód. Udziały zwrócone 206.350 k. 37 h. Zwrot wkładek na książeczki 4,940.732 k. 81 h. Wypłaty na rachunek bieżący 16,167.084 k. 16 h. Weksle Członków 20,272.585 k. 21 h. Spłata weksli reeskontowanych 4,150 075 k. 68 h. Procent od weksli reeskontowanych 21.118 k. 33 h. Procent od władek zapłacony (18.791 k. 59 h., skapitalizowany 178.246 k. 98 h.) 197.038 k. 57 h. Wypłacona dywidenda za rok 1899 102.103 k. 52 h Wypłacona tantiema za rok 1899 19.041 k. 18 h. Koszta administracyi 61.346 k. 81 h. Zapłacone podatki i należytości 21.151 k. 83 h. Odpisane należytości 68.482 k. 53 h. Na fundusz emerytalny urzędników 796 k. 46 h. Gotówka w kasie 128.454 k. 99 h. Razem 45.356.362 k. 45 h.

Kraków, dnia 31 grudnia 1900.

Dyrekcya: *Z. Słonecki, S. Głażewski, Dr. G. Romer.*

Komisya kontrolująca: *A. Potocki, T. Cieński, M. Dydyński, K. Abrahamowicz.*

Naczelnik biura: *W. Kozubowski.*

Ruch pociągów kolejowych od 1 maja 1901,

Przyjazdy i odjazdy pociągów podane są podług zegara środkowo-europejskiego.

Pociąg	godzina	Przychodzą do Lwowa na dworzec główny:
pospiesz.	12·15	z Czerniowiec, Itzkan, Constancy, Bukaresztu,
„	2·31	z Krakowa, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Rzeszowa, Berlina, Wrocławia Warszawy, Wiednia, Chabówki i Zakopanego
osobowy	3·35	z Podwołoczysk, Tarnopola, Grzymałowa, Kopyczyniec,
„	6·10	z Krakowa, Berlina, Warszawy, Wiednia, Tarnowa, Rzeszowa, Rymanowa, Sanoka, Przemyśla
„	6·20	z Czerniowiec, Itzkan, Stanisławowa, Husiatyna
„	6.46	z Brzuchowiec (codziennie od 16 maja do 15 września włącznie)
„	7·45	z Janowa
„	8·00	z Tarnopola, (Krasnego, Brodów)
„	8·10	z Ławocznego, Stryja, Chyrowa, Sanoka, Kałusza i Pesztu
„	8·15	z Sokala i Rawy ruskiej
„	8·50	z Krakowa, (Zagórza, Łupkowa, Przemyśla. Wiednia, Berlina, Wrocławia, Orłowa (od 15/6 do 15/9), Tarnowa, Pesztu
„	11·45	z Rzeszowa (Lubaczowa, Jarosławia, Sambora i Przemyśla)
„	11·55	z Stanisławowa (Kőrösmező, Potutor. Chodorowa)
„	12.55	z Janowa
„	1·10	z Skolego, Stryja Kałusza, Chyrowa(Ławocznego od 1/6 do 15/9
pospieszn.	1·35	z Krakowa, Wiednia, Berlina, Wrocławia, Tarnowa, Rzeszowa, Rozwadowa, Przeworska, Sanoka, Chabówki, Zakopanego
„	1·45	z Czerniowiec, Itzkan, Bukaresztu, Jass, Husiatyna, Stanisł.
„	2·35	z Podwołoczysk Grzymałowa, Husiatyna, Tarnopola i Brodów
osobowy	3 14	z Brzuchowiec (od 16/5 do 15/9 w niedziele i święta)
„	4.40	z Sambora, z Borysławia, Drohobycza, Stryja
„	5·35	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Grzymałowa. Kozowy. Brodów
„	5 50	z Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Orłowa, Sambora, Chyrowa, Rozwadowa, Kalwaryi, Wieliczki
„	5·40	z Czerniowiec, Itzkan, Stanisławowa
„	6·00	z Sokala, Bełzca, Lubaczowa, Rawy ruskiej
„	7 36	z Brzuchowic (od 16/5 do 15/9 w niedziele i święta)
„	9.00	z Janowa (od 1/5 do 15/9 w niedziele i święta)
pospieszn.	8·40	z Krakowa, Wiednia, Berlina, Wrocławi, Tarnowa, Lubaczowa, Sanoka, Przemyśla, Orłowa (1/7—15/9)
osobowy	8·50	z Brzuchowic (16/5 do 15/9 codziennie)
„	9·41	z Janowa (codziennie od 1/5 do 30/9)
„	9·50	z Krakowa, Berlina, Warszawy, Wrocławia, Wiednia, Tarnowa, Jasła, Przeworska i Rozwadowa
„	9.20	z Czerniowiec, Itzkan, Bukaresztu, Husiatyna, Kőrösmező
„	10·50	z Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Kałusza, Borysławia
„	10·20	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Kopyczyniec.
		Na dworzec „Podzamcze“:
„	3·12	z Podwołoczysk, Tarnopola, Grzymałowa, Zaleszczyk i Kopycz.
„	7·40	z Tarnopola i Brodów
pospieszn.	2·20	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy. Grzymałowa i Brodów
osobowy	5·11	z „ „ „ Kopyczyniec, Zaleszczyk Podwysokiego i Brodów
„	10·02	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy i Brodów

Uwaga: Pora nocna oznaczoną jest ramkami. Czas środkowo-europejski jest późniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. W mieście wydają bilety jazdy: Zwykłe bilety ajencya dzienników J. St. Sokołowskiej, w pasażu Hausmana l. 9, od 7 rano do 8 godziny wieczorem, zaś zwykłe i wszelkiego innego rodzaju bilety, taryfy, illustrowane przewodniki, rozkłady jazdy itp. biuro informacyjne ck. kolei państw. (ulica Krasickich l. 5 w w podwórzu, Schody II, drzwi l. 52) w godzinach urzędowych (8—3 w święta 9—12).

Pociąg	godzina	Odchodzą ze Lwowa z dworca głównego
pospieszn.	12·45	do Krakowa, Rozwadowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego, Orłowa Wiednia. Wrocławia, Berlina
„	2·51	„ Itzkan, Czerniowiec, Stanisławowa, Bukaresztu, Constancy
osobowy	4·15	„ Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Chyrowa, Sambora
„	5·45	„ Brzuchowic (od 16 maja do 15 września codziennie)
„	6·35	„ Ławocznego, Munkacsa, Pesztu, Borysławia
„	6·30	„ Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów
„	6·25	„ Czerniowiec, Stanisławowa, Podwysokiego, Potutor
pospieszn.	8·30	„ Krakowa, Wiednia, Wrocławia. Berlina Lubaczowa, Orłowa, Chabówki, Zakopanego (od 1/5 do 30/9)
osobowy	8·40	z Krakowa, Bogumina, Warszawy, Chyrowa, Przeworska. Rozwadowa, Stróż, Tarnowa, a od 15/6 do 15/9 włącznie Sanoka noka, Rymanowa, Iwonicza i Jasła
„	9·00	„ Skolego, Chyrowa, Kałusza (do Ławoczn. od 1/6 do 15/9)
„	9·15	„ Janowa
„	9·25	„ Podwołoczysk, Zaleszczyk, Kopyczyn., Husiat. Grzym. Kozowy
„	10.25	„ Czerniowiec, Stanisławowa, Potutor
„	10·20	„ Sokala, Bełzca, Lubaczowa, Rawy ruskiej
„	1·25	„ Janowa (od 1 maja do 15 września w niedziele i święta)
pospieszn	1·55	„ Podwołoczysk (Kijowa, Odessy, Brodów), Kopyczyniec, Zaleszczyk, Grzymałowa
osobowy	2·15	„ Brzuchowic (od 16 maja do 15 września w niedz. i święta)
pospieszn.	2·40	„ Czerniowiec, Itzkan, Stanisławowa. Husiatyna
„	2·55	„ Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Jasła, Chabówki Zakopanego
osobowy	3·05	„ Stryja (do Skolego tylko od 1 maja do 30 września)
„	3·15	„ Janowa (codziennie od 1 maja do 30 września)
„	3·26	„ Brzuchowic (codziennie od 16 maja do 15 września)
„	3·30	„ Rzeszowa, Chyrowa, Przemyśla, Lubaczowa, Jarosławia
„	6·10	„ Stanisławowa
„	6·30	„ Janowa (od 1/5 do 15/9 w dnie powsz. a od 16/9 do 30/4 1902 codziennie)
„	6·20	„ Krakowa, Wiednia, Wrocł. Berlina, Warsz. Orłowa, (od 15/6 do 15/9) Tarnowa, Chyrowa, Mező-Laborcza i Pesztu
„	6·35	„ Ławocznego, Munkacza, Pesztu, Chyrowa, Kałusza
„	7.10	„ Tarnopola i Brodów
„	7·25	„ Sokala i Rawy ruskiej
„	7·52	„ Brzuchowic (od 16/5 do 15/9 w niedziele i święta)
„	9·30	„ Janowa (od 1/5 do 15/9 „ „
„	10·30	„ Czerniowiec, Itzkan
„	11.00	„ Krakowa, Wiednia, Warsz., Przeworska. Rozwadowa. Rzeszowa, Orłowa, Tarnowa, Chyrowa, Rymanowa, Iwonicza, Chabówki, Zakopanego i Wieliczki
„	11·10	„ Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Grzymałowa, Zaleszczyk, Podwysokiego
		Z dworca Podzamcze:
„	6·43	„ Podwołoczysk, Brodów, Kijowa, Odessy
„	9·42	„ Podwołoczysk, Kopyczyniec, Zaleszczyk. Husiatyna, Grzymałowa, Kozowy
pospieszn.	2·08	„ Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Grzymałowa,
osobowy	7·32	„ Tarnopola i Brodów
„	11·32	„ Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Podwysokiego, Grzymałowa

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.